Nr. 354 Poniedziałek 12 Grudnia 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 190

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianą adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 50 mm. gr. 20, powyżej 50 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Socjaliści przeciwko Rządowi p. Daladiera



Tow. Leon Blum—jak podajemy obok—wygłosił w Izbie ostre przemówienie przeciwko Rządowi p. Daladiera za jego antyrobotnicze dekrety i ostatnie zarządzenia w związku ze strajkiem powszechnym we Francji. Wyniki debaty parlamentarnej podajemy obok.

Ostre wystąpienie tow. Bluma przeciwko Daladierowi

Nocna debata w Izbie

Prawica i faszyści poparli Rząd p. Daladiera

W nocy z piątku na sobotę po wznowieniu obrad we francuskiej Izbie Deputowanych rozgorzała ponownie dyskusja, która zakończyła się głosowaniem nad zgłoszonymi wnioskami dopiero o godz. 2 m. 20 nad ranem. Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 głosom, przy 53 wstrzymujących się od głosowania.

Głos zabierali przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko wobec Rządu Daladiera i jego polityki. Przemówienie b. premiera Bluma, wygłoszone już po północy było bezustannie przerywane na ławach centrum i prawicy. Karczemna wrzawa wywołała tak gwałtowną reakcję, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady Izby o godz. 24 m. 45. W 10 minut później obrady wznowiono. Blum, który wszedł na trybunę ograniczył się do oświadczenia, iż „REPUBLIKANIE MIELI MOŻNOŚĆ ZAPOZNANIA SIĘ Z OBRAZEM NOWEJ WIĘKSZOŚCI".

Nowa większość rządowa, która ujawniła się podczas głosowania nad wnioskiem zaufania do Rządu, liczy poza 3/4 deputowanych radykalnych, kilku członków tak zw. unii socjalistycznej republikańskiej oraz tak zw. lewicy niezależnej. Poza tym podczas głosowania Rząd uzyskał poparcie grup prawicy a mianowicie związku republikanów i radykałów niezależnych, demokratów ludowych, niezależnych z akcji ludowej, francuskiej partii socjalnej (faszyści), unii republikańskiej i narodowej, niezależnych republikanów i federacji republikańskiej.

Opozycję przeciwrządową stanowią: 155 socjalistów, 73-ch komunistów, 2 czy 3 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, część radykałów socjalnych oraz kilku odosobnionych posłów z centrum i ze skrajnej prawicy.

Wśród posłów, którzy wstrzymali się od głosowania figurują: 20 do 25 członków tak zw. unii socjalistycznej i republikańskiej, 28 lub 29 radykałów socjalnych oraz kilku deputowanych z centrum i prawicy.

Prowokacja przemysłu trwa



Na wielu fabrykach francuskich — jak to widać na naszym zdjęciu — wywieszono zarządzenia przemysłowców o zwolnieniu wszystkich robotników. Panowie przemysłowcy chcą przy okazji pogorszyć warunki pracy i usunąć niektórych przywódców związkowych z fabryk.

Obrazek z walk nad Ebro



Wielka ofensywa gen. Franco utknęła na martwym punkcie, jak i poprzednie ataki faszystów. Wojska republikańskie utrzymały w swoich rękach wszystkie ważniejsze pozycje. Na naszym zdjęciu obrazek z ostatnich walk nad Ebro.

Min. Eden w Ameryce

charakteryzuje sytuację międzynarodową

B. minister spr. zagr. Eden, który wczoraj wieczorem przybył do Nowego Jorku dla wygłoszenia swego przemówienia na uroczystym bankiecie amerykańskiego związku przemysłowców, doznał przyjęcia prawdziwie amerykańskiego. Ponieważ statek „Aquitania" wskutek burzy spóźnił się i Eden nie zdążyłby w porę na bankiet, gdzie z niecierpliwością oczekiwało go 4 tysiące słuchaczy, do „Aquitali" wysłano na pełne morze szybką łódź motorową, która zawiozła Edena do portu, gdzie oczekiwało go około 10 tysięcy osób, ale silny kordon policji nie dopuścił do tego, aby owacje przeszkodziły Edenowi w natychmiastowym odjeździe z portu do hotelu. Samochód Edena poprzedzały przez kilkanaście samochodów policyjnych pod silną eskortą, przejechał przestrzeń 7 kilometrów w niespełna kilkanaście minut, pędząc w szalony sposób. Gdy Eden przybył do hotelu, dano mu tylko 10 minut czasu na przebranie się we frak i zaraz potem jak triumfatora wprowadzono go na salę, gdzie zgotowano mu długotrwałą owację.

W przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu związku amerykańskiego przemysłowców Eden na wstępie wyraził radość z powodu podpisania układu handlowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią, co zdaniem jego, przyczyni się do wzrostu obrotów handlowych w obecnych niespokojnych czasach. Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, Eden oświadczył, iż Wielka Brytania jest już świadoma konieczności obrony pod względem materialym i moralnym przeciwko zbliżającej się burzy. Obrona ideałów drogich dla obywateli brytyjskich — powiedział Eden — wymaga skupienia wszystkich sił. Do tego przygotowujemy się — zakończył swe przemówienie Eden — nie prosząc nikogo o pomoc.

Krwawy bilans palestyński

20.000 aresztowanych

15.000 budynków wysadzono w powietrze

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł arabskich, na skutek dotychczasowych walk w Palestynie, zostało ogółem wysadzonych w powietrze 15 tys. zabudowań. ponad 10 tys. aresztowanych przebywa w palestyńskich więzieniach, a dalszych 10 tys. ludzi w rozmaitych obozach koncentracyjnych. Od początku r. 1936 liczba zabitych w Palestynie przekracza 18 tys., z czego 90% stanowią Arabowie.

Zatarg o znaczki pocztowe

z W. M. Gdańskiem

Prasa berlińska donosi z W. M. Gdańska, że Senat gdański interweniował w Warszawie spowodu wprowadzenia przez polską pocztę portową w W. M. Gdańsku znaczków, wydanych z okazji 20-lecia Niepodległości Polski.

Według twierdzeń władz W. M. Gdańska, ZNACZKI TE MAJĄ FAŁSZYWIE PRZEDSTAWIAĆ HISTORYCZNY ROZWÓJ GDAŃSKA, NADAJĄC MU CHARAKTER POLSKI. Znaczki te, pisze prasa berlińska, przedstawiają jedną z bram Gdańska, przed którą stoi kupiec gdański, zawierający interes zbożowy ze szlachcicem polskim. Piąty znaczek przedstawia symbole upadku Zakonu Krzyżackiego, co — zdaniem prasy niemieckiej — godzić musi w uczucia niemczyzny w Gdańsku.

Odpowiedź polską, która stwierdza, że nic nie jest w stanie zmienić faktu historycznego, ŻE W WIEKU XVI GDAŃSK STANOWIŁ CZĘŚĆ SKŁADOWĄ PAŃSTWA POLSKIEGO, zdaniem pism niemieckich, „rząd" gdański (Danziger Regierung) uznał za niewystarczającą.

Akcje lotników chińskich

Ataki na Nankin i Anking

W kołach japońskich nie zaprzeczają temu, że lotnictwo chińskie przejawia ostatnio ożywioną działalność, po blisko dwumiesięcznej przerwie. Lotnicy chińscy zbombardowali nie tylko objekty wojskowe w Ankingu i Nankinie, lecz dokonali kilkakrotnie napadów na kolumny wojsk japońskich, zmuszając je do rozproszenia się.

Tym nie mniej, jak stwierdzają koła japońskie, stan lotnictwa chińskiego przedstawia się krytycznie.

Walka z chrześcijaństwem

w „Trzeciej" Rzeszy

Niemiecki związek nauczycieli wydał zarządzenie, mocą którego wystawiane dotychczas w licznych szkołach niemieckich misteria z okazji świąt Bożego Narodzenia lub Jasełka, nie mogą się więcej odbywać. Zarządzenie to twierdzi, że dla tego rodzaju „wyznaniowych przedstawień szkolnych" nie ma miejsca w szkole niemieckiej, lecz że powinny być wprowadzone do kościołów. Natomiast mogą się odbywać w szkołach obchody według „starogermańskich tradycyj", związane z pogańskim świętem, t. zw. „Julkranz". (ATE)

Państwo żydowskie

ma powstać w Afryce w Rodezji

„Daily Telegraph" donosi, że rządowi brytyjskiemu przedłożone zostały nowe propozycje, dotyczące rozwiązania kwestii uchodźców żydowskich. Propozycje te, jak twierdzi „Daily Telegraph", są obecnie przez odpowiednie czynniki rządowe rozważane. W myśl tych propozycyj, W. Brytania utworzyłaby nową żydowską siedzibę narodową w Afryce we wschodniej części północnej Rodezji. Terytorium to ma być pod każdym względem odpowiednie dla kolonizacji europejskiej, a obszary jego są dostatecznie wielkie, aby z czasem osiedlić na nich wszelkich możliwych osadników żydowskich ze wszystkich części świata. Klimat tych obszarów ma być bardzo dobry, a ziemia urodzajna. Obszar ten jest daleko większy aniżeli Anglia.

W chwili obecnej plany te nie wyszły jeszcze poza stadium rozważań przygotowawczych, ale, jak twierdzi „Daily Telegraph", min. kolonii ma być skłonne do życzliwego rozpatrzenia tych planów.

Nie będzie kontroli dewiz we Francji

Dyskusja w Izbie Deputowanych

PARYŻ (PAT). — Drugi dzień debaty w Izbie Deputowanych nad ogólną polityką Rządu przyniósł szereg wystąpień o wiele bardziej interesujących, niż debata w ciągu dnia czwartkowego. Duże wrażenie zrobiło w Izbie przemówienie min. Skarbu Reynauda, który, broniąc swego planu finansowego, wskazał, że układał ten plan na podstawie wyboru między dwiema alternatywami t. j. wprowadzenia kontroli dewizowej albo utrzymania wolnego obrotu. Minister oświadczył, iż odrzucił kontrolę dewizową ze względu na olbrzymi deficyt bilansu handlowego, który doprowadzić by musiał do dalszego załamania się i spadku franka, gdyby jednocześnie nie została wprowadzona całkowita kontrola całego handlu zagranicznego.

Minister oświadczył, że dla Francji kontrola dewizowa mogła przynieść tylko wyniki ujemne, ponieważ Francja jest krajem wierzycielskim i posiada poważne kapitały zagranicą. Dla Niemiec kontrola dewizowa stała się pewnego rodzaju moratorium dla długów, które Niemcy musiały płacić zagranicy. We Francji równałoby się to złożeniu oświadczenia całemu światu: posiadacie u siebie moich 90 miliardów — zatrzymajcie je u siebie.

Dodatnie bardzo wrażenie na wszystkich ławach Izby sprawiła zapowiedź ministra, że w najbliższym czasie będzie mógł przeprowadzić konwersję 7-procentowej pożyczki, wypuszczonej w Holandii za czasów rządów Poincarego z 7 procent na 5 proc. oraz oświadczenie, że dzięki oszczędnościom, uzyskanym na obniżce oprocentowania bonów będzie mogło nastąpić złagodzenie postanowienia dekretu, wprowadzającego 2 procentowy dodatek do podatku od płac i uposażeń. Ulgi te będą odnosiły się przede wszystkim do najniższych uposażeń i do osób, posiadających liczniejsze rodziny.

Mowa Daladiera

PARYŻ, (ATE). 9.XII. Jeszcze jeden apel do jedności skierował premier Daladier w piątek wieczór do Francuzów z trybuny Izby Deputowanych, w ciągu debaty nad polityką ogólną, która — według wszelkich przewidywań — zakończy się dziś w nocy zwycięstwem Rządu, dzięki głosom centrum, prawicy i części unii socjalistycznej i republikańskiej.

W przemówieniu swym gorliwie oklaskiwanym przez wszystkich z wyjątkiem komunistów i socjalistów, premier Daladier zażądał, aby już Izba dziś zdecydowała, czy Rząd ma kontynuować swój wysiłek w celu zapewnienia pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, czy też ma odejść.

Strajk ogłoszony przez syndykaty a inspirowany przez komunistów miał charakter demonstracji przeciwko polityce zagranicznej Rządu. Strajk się nie udał — mówił w dalszym ciągu premier Daladier—gdyż robotnicy w dużej większości nie są tej polityce przeciwni. Silne wrażenie wywołało śmiałe oświadczenie premiera, że dał osobiście rozkaz usunięcia sił rozagitowanych przez komunistów robotników z fabryki Renault pod Paryżem, kiedy to policja po raz pierwszy zastosowała gazy łzawiące. „Najlepszym sposobem uratowania Republiki, powiedział premier jest niedopuścić do nieporządków".

W dalszym ciągu premier Daladier bronił swej polityki zagranicznej oświadczając, że nie mógł on dopuścić do masakry Francuzów. Dlatego też Francja gotowa jest zbliżyć się do każdego państwa, o ile zbliżenie takie służy sprawie pokoju. W tym też duchu Francja zawarła ostatnią ugodę z Niemcami.

Mowa premiera wywołała silne wrażenie na deputowanych prawicy, centrum i prawego skrzydła grupy radykalnej.

Wielka ofensywa chińska na Kanton

Wojska chińskie liczą 600 tys. ludzi

SZANGHAJ (ATE). Według doniesień ze źródeł chińskich, marszałek Czang-Kai-Szek podjął w prowincji Kwantong wielką ofensywę. Celem tej operacji jest wyparcie Japończyków z Kantonu i południowych Chin. Wojska chińskie mają liczyć przeszło 600.000 ludzi. Armią tą dowodzą pod naczelnym dowództwem Czang-Kai-Szeka znani generałowie wojsk kantońskich Tsai-Ting-Kai, Czang-Ak-Wei i Czang-Kuang-Nai.

NOWY WÓDZ NACZELNY

TOKIO (PAT). Główna kwatera cesarska komunikuje, że dotychczasowy członek rady wojennej gen. Sugiyama został mianowany naczelnym dowódcą wojsk japońskich w Chinach północnych na miejsce gen. Terauczi, mianowanego członkiem rady wojennej. Nominacja ta była przewidziana jeszcze w czerwcu z chwilą, gdy gen. Sugiyama zrezygnował ze stanowiska ministra wojny na skutek rekonstrukcji gabinetu premiera ks. Konoye, lecz była odłożona ze względu na stan zdrowia gen. Sugiyama, który musiał poddać się operacji ślepej kiszki.

Gen. Sugiyama liczy 59 lat, służbę wojskową rozpoczął w roku 1901, brał udział w wojnie rosyjsko - japońskiej w roku 1904 — 5, był attache wojskowym w Paryżu i Londynie, poczym kolejno był szefem wydziału administracyjnego ministerstwa Wojny, wiceministrem Wojny, szefem sztabu lotnictwa, zastępcą szefa sztabu generalnego, naczelnym inspektorem wyszkolenia, zaś w lutym 1937 r. objął stanowisko min. Wojny, które piastował aż do czerwca bież. roku.

Antykonstytucyjny projekt ustawy

Nie należący do OZN poseł Stoch zbiera w Sejmie podpisy pod opracowany przezeń projekt ustawy o nadaniu Żydom (z małymi wyjątkami) obywatelstwa *tymczasowego*.

Ponieważ projekt jest niezgodny z Konstytucją można przypuszczać, że autorowi chodzi wyłącznie o *rozgłos*, w przeciwnym razie wystąpiłby z projektem przede wszystkim... zmiany Konstytucji.

Militaryzacja Wysp Alandzkich

HELSINKI (PAT). — Według obiegających tu pogłosek, nastąpi wkrótce wspólna deklaracja parlamentu w Szwecji i Finlandii w sprawie militaryzacji wysp Alandzkich.

Europa koncentruje się... w obozach

HUSZT (PAT). — Na terenie Rusi Podkarpackiej utworzono dwa obozy koncentracyjne: jeden w Rachowie, drugi w Wołowym. W obozie w Rachowie przed kilku dniami znajdowało się 60 osób. Ponieważ jednak areszty trwają stale, liczba ta dzisiaj jest niewątpliwie znacznie większa. Obozy mieszczą się w drewnianych barakach, które niegdyś służyły za prowizoryczne koszary dla wojska odbywającego letnie ćwiczenia, i otoczone są drutem kolczastym. Wartę pełnią żołnierze armii regularnej oraz żandarmeria. Wśród zesłanych do obozów przeważa inteligencja karpatoruska oraz Węgrzy.

UNGVAR (PAT). — Rodziny powstańców karpatoruskich oraz ukrywających się po lasach dezerterów są internowane w obozach koncentracyjnych w Huszcie i Wielkim Boczkowie. Według opowiadań przybywających do Ungvaru uciekinierów, do Husztu nadchodzą codziennie samochody ciężarowe, przywożące całe oddziały terrorystów z terenu Czech i Moraw.

Ku czci Andrzeja Struga

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbyła się w piątek uroczystość uczczenia Pamięci Andrzeja Struga w pierwszą rocznicę jego zgonu.

Na cmentarzu zebrali się przyjaciele i towarzysze Zmarłego. Przed grobem i przy bramie cmentarza stanęły warty A. S. z pochodniami. Na grobie złożono wiązankę czerwonych kwiatów z szarfą na której był napis: „TOWARZYSZOWI STRUGOWI W ROCZNICĘ ZGONU — WOKR. PPS."

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przez oddział A. S. wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Zmarłego tow. Zimmerman w im. OKR. PPS. i Dzielnicy Ochoty im. Andrzeja Struga.

Uroczystość zakończono pięciominutowym milczeniem.

Pomimo wszystko Chamberlain jedzie do Rzymu

LONDYN, (ATE). Skład delegacji, która ma towarzyszyć premierowi Chamberlainowi i ministrowi spraw zagranicznych lordowi Halifaxowi, w ich podróży do Rzymu w pierwszej połowie stycznia, został już ustalony. Do delegacji będą należeli stały podsekretarz stanu w Foreign Office, sir Aleksander Cadogan, szef jednego z wydziałów w Foreign Office Maurice Ingram, prywatny sekretarz lorda Halifaxa Oliver Harvey i Charles Peake z wydziału prasowego min. Spraw Zagranicznych.

Roosevelt bada sytuację

NOWY JORK, (ATE). Prezydent Roosevelt postanowił zapoznać się z ogólną sytuacją międzynarodową w drodze wymiany zdań z ambasadorami Stanów Zjednoczonych w poszczególnych stolicach. Prezydent odbył niedawno konferencje z ambasadorem w Berlinie Wilsonem, ambasadorem w Londynie Kennedy i ambasadorem w Rzymie Philipsem.

Obecnie prezydent Roosevelt wezwał do Waszyngtonu ambasadora amerykańskiego w Chinach Johnsona, który opuścił Czungking. Ambasador ma złożyć szczegółowy raport prezydentowi, który jest zaniepokojony wyparciem handlowych wpływów amerykańskich w Chinach przez Japończyków.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilson powraca na swą placówkę.

Napad bandytów na Bank Szkocji

LONDYN (ATE). W piątek po południu dokonano niezwykle śmiałego napadu na Royal Bank of Scotland w Glasgow. W napadzie brało udział 4-ch osobników, którzy zdołali zbiec. Bandyci zajechali przed gmach banku samochodem, 2-ch z nich pozostało w aucie, a 2ch weszło do wnętrza. Jeden z nich grożąc rewolwerem sterroryzował pracowników banku, podczas gdy drugi zabrał zawartość kasy. Rabunek był dokonany w błyskawicznym tempie. Ponieważ bandyci zdołali natychmiast odjechać samochodem, którego numer nie został zauważony, a urzędnicy banku nie mogą udzielić żadnych ściślejszych wiadomości co do sprawców napadu, śledztwo jest ogromnie utrudnione. Zdołano jedynie stwierdzić, że z kasy zabrano stosunkowo niewielką sumę 250 funtów.

Katastrofy lotnicze

Wojskowy wodnosamolot, który wystartował z portu Tarente (Włochy), uległ z nieznanych przyczyn katastrofie. Załoga wodnosamolotu, złożona z dwóch osób, zginęła.

W piątek, około godz. 15-ej samolot wojskowy, należący do bazy lotniczej Nancy, spadł z niewiadomych powodów w okolicy miejscowości Sainte Catherine. Załoga, złożona z 5 osób, znalazła śmierć w płomieniach.

Z Tokio donoszą: Los 6 pasażerów i 2 ludzi załogi samolotu, który rozbił się w pobliżu Naha nadal jest nieznany. W akcji ratunkowej bierze udział 19 parowców i samolot.

Wrzenie wśród pracowników miejskich w Warszawie

Wczoraj powstrzymali się od pracy na godzinę pracownicy Wodociągów i Kanalizacji, a na 2 godziny pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta w Warszawie na znak protestu przeciwko przewlekaniu przez Zarząd Miasta sprawy umów zbiorowych. Manifestowali wszyscy pracownicy bez względu na przynależność.

Przypominamy, że projekty umów zbiorowych zostały przedłożone przez Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej przed rokiem. Związek spożywców wystąpił z takimże żądaniem dla pracowników Rzeźni.

Tymczasem Zarząd Miasta zamiast przystąpić do pertraktacji z reprezentacją klasową pracowników — początkowo przeciągał sprawę, wysuwając na czoło zagadnienia swoje przepisy służbowe, a po tym zapraszając do stołu obrad w sprawie umów „organizacje" pracowników, które w czasie strajku, w 1937 r., zhańbiły się łamistrajkowstwem, a obecnie celowo opóźniają załatwienie umów. W rezultacie sprawa umów od roku nie posunęła się naprzód.

W międzyczasie pracownicy już raz powstrzymali się w ciągu roku od pracy, a wczoraj uczynili to po raz drugi.

W niedzielę przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się wiec pracowników.

Wzburzenie wśród pracowników jest wielkie i jest uzasadnione przyrzeczeniem p. Prezydenta, danym w czasie strajku w 1937 r. zawarcia umów zbiorowych, a teraz przewlekaniem sprawy w ciągu całego roku.

Przecie w ciągu roku można było sprawę wreszcie rozstrzygnąć. Czyżby komu zależało na zbędnych wstrząsach wśród pracowników.

Zarząd Okręgowy Związku już w dn. 30 listopada wysłał żądanie zwołania konferencji z przedstawicielami Związku do dnia 5 grudnia, zaznaczając, że w przeciwnym razie nie może przyjąć odpowiedzialności za następstwa.

Na pismo to Zarząd Miasta nie udzielił odpowiedzi.

Pracownicy uważają, że jednorazowa zapomoga, częściowo zwrotna, nie obejmująca zresztą wszystkich pracowników, przyznana przez Zarz. Miasta—w żadnym razie nie może zastąpić umów zbiorowych czyli zasadniczego i stałego uregulowania ich bytu.

Sytuacja jest naprężona.

Proces Skoblin - Plewickiej

PARYŻ (PAT). — Piąty dzień procesu Skoblin - Plewickiej, oskarżonej o współudział w porwaniu gen. Millera, przyniósł cały szereg momentów, wyzyskanych w sposób sensacyjny przez obronę lub przedstawiciela powództwa cywilnego. M. in. w toku procesu zastępca generałowej Millerowej, jako przedstawiciel powództwa cywilnego, odczytał szereg dokumentów, których treść odbiegała dość daleko od treści samego procesu porwania gen. Millera, a dotyczyła działalności Kominternu i organizacyj komunistycznych zagranicą.

W ciągu przedpołudnia piątkowego przesłuchiwano jednego z przewódców białej emigracji rosyjskiej, b. gen. Szatiłowa, przybyłego na proces z zagranicy, ponieważ został wydalony z granic Francji za organizowanie oddziałów rosyjskich, mających walczyć w armii gen. Franco w Hiszpanii. Przy przesłuchiwaniu gen. Szatiłowa doszło do sensacyjnej kontrowersji między adwokatem Plewickiej a adwokatem gen. Millerowej, który zapytał obrońcę Plewickiej, czy chce w swej obronie wysuwać tezę, iż porwanie gen. Millera było dziełem czerwonych czynników hiszpańskich. Incydent ten zakończył się równie sensacyjnym pogodzeniem się obu adwokatów, którzy oświadczyli zgodnie ku zdumieniu publiczności, iż przypisują porwanie gen. Millera czynnikom G. P. U. Obrońca Plewickiej oświadczył, że stoi on również na tym samym stanowisku, lecz uważa, iż Plewicka osobiście w sprawie tej nie brała żadnego udziału.

Nie zapominaj o tych, którym zabrakło pracy i chleba.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Wacław Gąsiorowski-laureatem nagrody im. Orzeszkowej

W dniu 9 grudnia 1938 roku odbyło się pod przewodnictwem Wacława Grubińskiego trzecie posiedzenie połączonych zarządów Kasy Literackiej i Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich stanowiących wspólnie sąd konkursowy nagrody im. Elizy Orzeszkowej. Nagrodę tę, wynoszącą w bieżącym dwuleciu 2 000 złotych, przyznano Wacławowi Gąsiorowskiemu za całokształt działalności literackiej.

Tajfun na Filipinach

Z Manilli donoszą: Na Filipinach szalał tajfun o niezwykle gwałtownej sile. 15 prowincyj zostało nawiedzonych tą żywiołową klęską, przy czym najbardziej ucierpiały prowincje Albay, Sorsogen, Camarinessur. Straty, wyrządzone przez orkan, są bardzo duże. Znaczna ilość zbiorów uległa zniszczeniu.

Europa bez złudzeń

Ofensywa faszyzmu trwa

Od upojeń „monachijskich" zostały tylko ślady...

Naturalnie, nie brak „chamberlainczyków" w Anglii. Jeszcze się łudzą. Jedni szczerze, drudzy nie szczerze. Ale podczas ostatniej wizyty Chamberlaina w Paryżu mówiono podobno głównie o zbrojeniach, o konieczności intensywnych przygotowań wojennych, defensywnych oczywiście.

Naturalnie, nie brak „daladierczyków" we Francji. Nawet zwolenników Flandina! Ale łudzić się coraz trudniej. Prasa, książki, broszury coraz silniej podkreślają, że faszystowska ofensywa trwa dalej. Jak wiadomo, Ribbentrop był w Paryżu i t. d. Jednakże każdy we Francji (lub prawie każdy) rozumie, że Hitlerowi poprostu chodzi tylko o wolną rękę w Europie środkowej i wschodniej; tym bardziej, że może da się przy tej sposobności coś wytargować, — jeszcze (!) wytargować (kolonie?). Ale kiedy przyjdzie kolej na Francję? Oczywiście, można na razie z „Mein Kampf" usunąć (z tekstu) ustępy o konieczności zmiażdżenia Francji, dowodzące, że Francja 1) jest zdegenerowana pod względem rasowym (to oczywiście pretekst) i 2) przeszkadza w posuwaniu się Niemiec na wschód (to istota rzeczy).

Naturalnie — rozmyśla Francja — może Hitler obecnie nas nie zaatakuje, jeśli nie będziemy mu przeszkadzali na wschodzie. Ale „czy na długo szczęście to"?. Przecie później MUSI przyjść walka o HEGEMONIĘ W EUROPIE. Monachium i Wiedeń (rozstrzygnięcie w sprawie Słowaczyzny, bez udziału państw zachodnich) pokazały, że hegemonia przesuwa się ku państwom faszystowskim; co będzie dalej? Czy czekać, aż Hitler tak się wzmocni, że walka będzie z góry rozstrzygnięta?!

Tak zastanawia się Francja, — państwo o głęboko sięgających pacyfistycznych nastrojach. Musi patrzeć w oblicze rzeczywistości. Bierzemy do ręki ostatni tom miesięcznika „Le Mois"; zaraz na wstępie — artykuł R. Gasta p. t.: „Miejsca dla Niemiec — od morza Czarnego do morza Północnego!" Pisze o kanałach (niemieckich!), które mają prowadzić na południe i wschód po przez Czechosłowację (!), o wielkich autostradach. Widzi rosnącą groźną siłę ekonomiczną Niemiec. Złudzeń nie ma. Siła militarna, powiada, prowadzi do wielkich wpływów gospodarczych. A wpływy gospodarcze, dodamy, prowadzą do wzmocnienia siły militarnej i do nowych zdobyczy.

Francja to obserwuje, widzi to coraz lepiej. Może stawiać na Włochy? proponują niektórzy; może pójść za polityką Chamberlaina i liczyć na zniechęcenie Włoch do Niemiec, będące skutkiem tego —



Zanim poznała doskonałe kosmetyki i mydło toaletowe

że Niemcy zabierają wszystkie zdobycze dla siebie, Włochom nie dają nic i nadomiar wypierają ich wpływy z Europy środkowej i nawet bałkańskiej? Ale oto w faszystowskim włoskim parlamencie rozlegają się (dobrze wyreżyserowane) okrzyki: „Żądamy Tunisu! Korsyki!" Skąd ten atak na Francję? — zapytuje francuska prasa: czy został zorganizowany bez porozumienia z Niemcami? wszak Ribbentrop jeździł do Paryża, ułożono wspólną niemiecko - francuską deklarację! i t. d. Nie,—odpowiada „L'Oeuvre", — to „Niemcy, uzyskawszy tyle, że Polska nie otrzymała wspólnej granicy z Węgrami, postanowiły WYNAGRODZIĆ WŁOCHY za poczynione przez nie koncesje i dać im możność szukania realnych zysków na morzu Śródziemnym i w Tunisie". Dobrze jeszcze, że nie w Sabaudii i w Nicei. „L'Oeuvre" informuje— że takie porozumienie zostało zawarte już w pociągu, który wiózł Hitlera i Mussoliniego (30 września) z Insbrucku do Monachium. Mussolini pono otrzymał obietnicę pomocy w całym basenie śródziemnomorskim, zaś Hitler—wolną rękę nie tylko w Czechosłowacji, lecz także na Węgrzech. A „Epoque" dodaje, że Hitler zrozumiał niemożliwość dłuższego trzymania Włoch zdala od tej uczty Lukullusa, którą urządził sobie w Czechosłowacji, Austrii i t. d.; w końcu także Mussolini chce coś otrzymać; ciągle trzymać Włochów w oczekiwaniu — może to nadwyrężyć całość i sprawność „osi"; Hitler widocznie wyczuł, że nadszedł „moment psychologiczny". Naturalnie, nie wiadomo czy moment manifestacyj antyfrancuskiej został uzgodniony z Niemcami.

W ten sposób Francja widzi że szukać we Włoszech pomocy przeciwko Hitlerowi — nie podobna. Złudzeń coraz mniej. Wizyta Ribbentroppa bynajmniej nie zatrzymała tego procesu pierzchania złudzeń. Zagwarantowanie granic? Stara to piosenka. Czy to zagwarantowanie granic obejmuje także granice kolonij francuskich? Oczywiście nie; a więc — co nowego daje przyjazd Ribbentropa i deklaracja niemiecko - francuska? Chyba nic... Nawet optymistyczny (z urzędu) „Temps" chmurzy się i wypowiada sądy pesymistyczne.

Na stole publicysty gromadzi się coraz wyższy stos aktualnych



Po tygodniu stosowania kosmetyków i mydła toaletowego

francuskich broszur, alarmujących Francję, wskazujących rosnące niebezpieczeństwa. Wybieramy jedną z bardziej ciekawych. Autor — Karol Reibel, senator, b. minister, członek senackiej komisji spraw zagranicznych, stwierdza poważną sytuację Francji. Powiada, że „tragiczny sygnał wrześniowy" rozbudził uczucie narodowe we Francji; po chwili radości (pomonachijskiej) nastąpiła era niepokoju. Monachium? Reibel gorzko i sceptycznie się uśmiecha: „Każdy wie, powiada (str. 56), że tak zw. pokój monachijski nie jest niczym innym, jak tylko — ZAWIESZENIEM BRONI". Jeśli Francja będzie zachowywała się jak dotychczas, znowu przeżyjemy STRASZNĄ KATASTROFĘ. Coprawda — powiada nasz autor — Hitler nie skąpi nam zapewnień pacyfistycznych, ale takie same zapewnienia roztaczał przecież pod adresem Austrii i Czechosłowacji... Zapewne te zapewnienia są WSTĘPEM DO NOWEJ OFENSYWY t. zw. „pokojowej": Hitler zażąda albo kolonij albo takiego „rozbrojenia", które ostatecznie ustali niemiecką supremację wojskową.

Czytelnik przyzna, że nie jest to styl naiwnych, upojonych „radością" pomonachijską. Francja szybko pozbywa się niedawnych złudzeń. Anglia również.

Europa dzisiejsza już ma złudzeń niewiele... Dobra diagnoza (rozpoznanie choroby) jest naturalnie warunkiem skutecznej kuracyi. Siły antyfaszystowskie w Europie (i Stanach Zjednoczonych) do dziś dnia są DUŻO WIĘKSZE od sił faszystowskich. Chodzi tylko o to, czy potrafią skoordynować swe wysiłki.

Złudzenia zanikają, to prawda. Ale zdecydowanej WOLI ZWYCIĘSTWA po stronie antyfaszystowskiej jeszcze nie widać.

K. CZAPIŃSKI.

REFLEKSJE

Mądrzy — o jedno pokolenie później

W Polsce zawsze były DWA OBOZY: obóz tych, którzy uważali się za

KWIAT SPOŁECZEŃSTWA

i reprezentację narodu; — za wyraz rozsądku, przewidującego jedynie trafnie rozwój Państwa — i za wykładnik jego interesów, — oraz

OBÓZ POSTĘPU,

liberałów, — marzycieli, utrzymujących stosunki to z jakąś... rewolucją, to z ruchem „masońskim", to z jakąś... Międzynarodówką.

Od półtora wieku ten obóz pierwszy: „zrównoważonych", „mądrych" i „trzeźwych" potępiał stale i konsekwentnie „szaleńców", którzy nie chcieli liczyć się z „realnością" faktów, — odsądzał ich od czci i, pomawiając niejednokrotnie o zdradę, piętnował jako szkodników narodu.

Tak było na

PIERWSZYM SEJMIE ROZBIOROWYM,

na którym „rozsądni" i „trzeźwi" posłowie o mało nie roznieśli na szablach Rejtana, którego uznano za obłąkańca; — tak było w czasie

SEJMU CZTEROLETNIEGO,

kiedy najlepsze elementy społeczeństwa polskiego pomawiane były o stosunki z rewolucją francuską i z masonami, — podczas gdy „kwiat narodu", wpatrzony w tradycje, wiązał się w Targowicy w konfederację, do której przystąpił król i ogromna większość magnaterii, by... bronić interesów Rzeczypospolitej.

Tak było

Z KOŚCIUSZKĄ,

którego umiarkowani i liczący się z rzeczywistością obywatele uznali za „niebezpiecznego rewolucjonistę", podburzającego chłopów i konszachtującego z rewolucyjnym Konwentem francuskim.

W ROKU 1830,

kiedy — pijani wiejącym przez Europę powiewem rewolucji — spiskowcy rwali pęta [illegible] rozważna i mądra „Rada Administracyjna" wezwała społeczeństwo do powrotu do codziennych zajęć i do „spokojności"...

A W ROKU 1863,

kiedy „szaleńcy", nie licząc się z rzeczywistością, porwali się do walki, wysuwając hasła, które dziś jeszcze wielu z obecnego pokolenia przeraziłyby swą rewolucyjnością — spotkali się ze strony trzeźwo myślących z zarzutami, że są agentami „obcych agentur", szarpiącymi lekkomyślnie zabliźniające się rany i uniemożliwiającymi naprawę układającej się już współpracy z caratem.

A potem już, za naszej pamięci, ci sami „rozsądni" i ich prasa pomawiali stale o zdradę i o zaprzepaszczania interesów narodowych tych, którzy mieli odwagę

PODJĄĆ WALKĘ REWOLUCYJNĄ

o niepodległość i o wyzwolenie ekonomiczne we wspólnych szeregach Międzynarodówki Socjalistycznej.

W parę lat później ponowili oni swoje zarzuty wobec ludzi, którzy w czasie wielkiej wojny stanęli

W SZEREGACH LEGIONÓW,

potępianych przez ogromną większość „elity narodowej", jako „agentura państw centralnych".

Przez półtora wieku ci „szaleńcy" zawsze spotykali się z potępieniem i posądzaniem o stosunki z rewolucją i masonerią, — i przez półtora wieku po każdym pokoleniu sąd nad minioną przeszłością POTĘPIAŁ właśnie „trzeźwych", „mądrych" i „narodowych", a UNIEWINNIAŁ „szaleńców międzynarodowych" libertynów, gloryfikując ich nieraz, jako tych, którzy w czasach rozszalałego egoizmu i pogoni za władzą potrafili wznieść się na poziom ofiarności walki

O WIECZNE IDEAŁY CZŁOWIEKA: O WOLNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ.

U nas zawsze ludzie stawali się mądrzy i sprawiedliwi... O JEDNO POKOLENIE PÓŹNIEJ, — i zawsze oceniali trafnie to, co było, gdy... TERAŹNIEJSZOŚĆ ZAMIENIAŁA SIĘ W PRZESZŁOŚĆ.

Dziś są też

DWA OBOZY:

obóz tych, którzy bronią realności, porządku i ładu — i drugi: marzycielski, liberalny, „masoński" i międzynarodowy, walczący o wolność i równość.

Przyszłe pokolenie rozstrzygnie, który z nich ma słuszność — i wyda o nich sąd, gdy nas już nie będzie... Aby jednak być pewnym tego sądu, nie wolno nam się sprzeniewierzyć IDEAŁOM, które zapewniły uznanie naszym IDEOWYM POPRZEDNIKOM.

n. t.

Tragedia hiszpańska

Franco sam sobie przyznaje prawa wojującego!

Sprawa hiszpańska rozwija się w sposób, godny dżungli afrykańskiej, a nie Europy.

Jak wiadomo, Franco, nie mogąc wygrać wojny mimo tak intensywnej pomocy włosko - niemieckiej, pragnie blokować wybrzeża Hiszpanii republikańskiej i wygłodzić jej ludność. Głód i bombardowanie ludności cywilnej mają dopiąć tego, czego Franco nie może wywalczyć orężem. Ale jak dotąd, nie przyznano mu praw strony wojującej.

Formalnie biorąc, prawa te może mu dać tylko londyński komitet nieinterwencji. Ale Franco odrzucił projekt tego komitetu w sprawie wycofania ochotników i wobec tego komitet jest nieczynny. Nastąpiła oryginalna zmiana scenariusza. Dopóki nie było planu wycofania cudzoziemców z Hiszpanii, Niemcy i Włochy energicznie broniły komitetu londyńskiego, jako wygodnego parawanu, za którym mogły uprawiać interwencję w Hiszpanii. Ale z chwilą uchwalenia planu — zresztą głosami Niemiec i Włoch! — komitet stał się dla faszystów niewygodny i chcieliby się go pozbyć. W tym celu dążą do rozbicia go, a pierwszym krokiem na tej drodze mają być wystąpienia z komitetu poszczególnych jego członków. Dotychczas zapowiedziały wystąpienie z podkomitetu — Szwecja, a z komitetu — Belgia. Niektórzy piszą, że oba te kraje czynią to pod naciskiem Anglii, inni, że nacisk pochodzi od Niemiec i Włoch. Tak czy owak, zapowiedzi Szwecji i Belgii bynajmniej nie idą po linii interesów Hiszpanii republikańskiej, lecz przeciwnie — faszystów. Demokracja bowiem żądała zawsze likwidacji komitetu londyńskiego, ale jednocześnie domagała się przywrócenia Hiszpanii praw międzynarodowych, a przede wszystkim prawa zakupu sprzętu wojennego. Szwecja i Belgia zaś chcą porzucić komitet, ale nie ma mowy o przywróceniu Hiszpanii republikańskiej praw.

Gdy komitet londyński się rozleci, to wtedy — tak obliczają faszyści — każde państwo będzie miało wolną rękę w sprawie przyznania Franco prawa strony wojującej. Tak wygląda obecnie strona formalna w walce Franco o „prawo" do wygłodzenia Hiszpanii ludowej.

Ale on bynajmniej nie czeka na formalne załatwienie tej sprawy— lecz sam sobie bierze prawo, którego nie mógł dotąd otrzymać. Oto czytaliśmy, że okręty faszystowskie zatrzymały dwa okręty greckie ze zbożem rumuńskim — przeznaczonym dla Anglii. Okazuje się, że Franco zatrzymał już w ostatnich czasach 15 okrętów i trzyma je w swych portach. Po za tym Franco poluje na okręty republikańskie, by je zatopić. Udało mu się to raz z „Cantabrią" u wybrzeży angielskich. Ale pirackie okręty Franco grasują już u wybrzeży norweskich; tam okręty republikańskie, ścigane przez piratów, zdołały w ostatniej chwili znaleść schronienie w portach Norwegii.

Wszystkie te akty piractwa i zatrzymywania obcych okrętów, płynących do obcych krajów, uchodzą faszystom zupełnie bezkarnie. Niezależna prasa angielska pyta ze zdumieniem, jak to jest możliwe, by zatrzymano transporty angielskie, a władze angielskie spokojnie się temu przypatrywały. A jeżeli Franco może sobie bezkarnie zatrzymywać transporty angielskie, to kto mu zabroni niszczyć lub konfiskować transporty, przeznaczone dla Hiszpanii republikańskiej? Kto mu zabroni blokować Hiszpanię bez prawa strony wojującej? Jak dżungla, to dżungla. Gdy stanie się jeden i drugi fakt dokonany, to Chamberlain pierwszy w imię „pokoju" przypieczętuje te fakty pożądanym przez Franco „prawem"

B.



... a po miesiącu zwracała powszechną uwagę niezwykle subtelną i czystą cerą, bo mydłem majdego upiększysz każdego

Ile węgla Karwińskiego

weźmie Czechosłowacja

W Cieszynie odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego zagłębia karwińskiego z przedstawicielami czeskosłowackiego syndykatu węglowego na temat wysokości kwoty zapotrzebowania węgla karwińskiego przez Czechosłowację w grudniu.

Konferencji przewodniczył gen. dyr. kopalń Zakładów Trzynieckich, inż. Brunon Buzek; grupie czechosłowackiej — dr. Kittner z Pragi.

Na listopad ustalona była kwota 180 tys. ton, z czego przemysł węglowy Zaolzia zdołał wywieźć do Czechosłowacji tylko 130.000 ton na skutek trudności transportowych i innych.

W wyniku konferencji ustalono iż Czechosłowacja weźmie w grudniu od kopalń Zagłębia Karwińskiego 210.000 ton. Podwyższenie kwoty wywozu tego węgla do Czechosłowacji poprawi sytuację przemysłu węglowego Zaolzia.

Ciężkie wypadki na kopalniach górnośląskich

Na kopalni *„Dębieńsko"* w Czerwionce zasypany został zwałami węgla górnik Henryk Stukot, doznając zmiażdżenia obu nóg.

W kotłowni tejże kopalni spadł z wysokiej drabiny maszynista Józef Wybraniec, odnosząc poważne kontuzje i złamanie obojczyka.

Na kopalni *„Wyzwolenie"* w Łagiewnikach górnik Michał Wróbel, zajęty spinaniem wózków z węglem, dostał się pomiędzy zderzaki i doznał zmiażdżenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwy górnik, przewieziony do szpitala, zmarł.

Spór programowy

Komisaryczny Prezydent m. Warszawy jest rozgoryczony na opozycję, w szczególności na nas. Należy widocznie do ludzi, których wszelki głos krytyki wprowadza w zły humor. Tym tylko można sobie wytłumaczyć, że naszą akcję wyborczą klasyfikuje jako demagogię. Z najgłębszym przekonaniem twierdzimy, *że zdołaliśmy się ustrzec od stosowania metod demagogicznych i że w walce politycznej zachowaliśmy w stosunku do przeciwnika całkowitą lojalność, jakiej w takich wypadkach można wymagać, niestety, bez wzajemności.* W szczególności w stosunku do komisarycznego Prezydenta nie schodzimy ani na chwilę z drogi umiaru. Dalecy byliśmy od rozpętania przeciw niemu kampanii demagogicznej. Walczymy z zasadami, zdaniem naszym błędnymi, nie z ludźmi. Występując pod sztandarem demokracji w państwie i mieście, uderzamy w zasadę rządów komisarycznych, a nie osobiście w tego czy innego wykonawcę tych rządów. W stosunku do p. Starzyńskiego, nie odmawialiśmy mu nigdy zasług, nie zamykaliśmy oczu na jego osiągnięcia, ale równocześnie nie wolno nam było przemilczać braków i zaniedbań, w tych dziedzinach, które interesują przede wszystkim masy pracujące, jak *opieka społeczna, budownictwo mieszkaniowe, traktowanie przedmieść robotniczych* i t. p. Stwierdziliśmy również, że p. Starzyński został w środki finansowe znacznie obficiej zaopatrzony, niż władze samorządowe. Tego nie próbował nawet zbijać, a to stanowi przecież tajemnicę jego powodzeń. Stwierdziliśmy dalej, że dopiero kontrola społeczna wykaże, *jakimi ciężarami ludność została obciążona.* To jest zapewne druga tajemnica powodzenia.

Komisaryczny prezydent doszukuje się demagogii w tym, że domagamy się zaspokojenia olbrzymich potrzeb, wiedząc, że nie będziemy mogli ich zaspokoić, gdyż da się to uczynić tylko stopniowo. Jest on w najzupełniejszym błędzie. Nie domagamy się rzeczy niemożliwych. *W miastach, w których uzyskiwaliśmy większość, wykonywaliśmy zawsze nasz program, a to jest ten sam program, z którym teraz występujemy.* Możemy się wylegitymować naszymi *osiągnięciami*, a nie demagogicznymi frazesami. I dlatego w takim *Radomiu* czy *Piotrkowie* w każdych wyborach od 20 lat mieszkańcy oddają nam władzę w ręce. Droga demagogii byłaby znacznie krótsza.

Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, samorząd zadania swe wykonywać może tylko *stopniowo i częściowo*. Komisarz miał możliwości więcej, gdyż był lepiej, jak wspominaliśmy, dotowany. Ale nasz spór z komisarzem toczy się nie o ilość wykonanych prac. Tematem sporu jest właśnie ich *hierarchia*. Różnimy się co do *metod*, co do *światopoglądu*. I dlatego nasz spór jest programowy. My uważamy za pierwsze zadanie samorządu roztoczenie dostatecznej opieki nad człowiekiem i wyrównanie wiekowych krzywd i zaniedbań w stosunku do dzielnic robotniczych. Wyraziliśmy to już kiedyś: my uważamy za pierwsze zadanie usunąć to co jest brzydkie i zastąpić to pięknem, a dla nich główna rzecz to upiększać to, co już jest piękne.

Można sobie to uważać za demagogię, ale nam się zdaje, że jest to realne i konkretne sformułowanie stanowiska ideowego. I to jest właśnie ta polityka, która tak razi p. Starzyńskiego. Polityka jest to realizowanie pewnych idei. Komisaryczny Prezydent realizował pewną ideę, jego endeccy poprzednicy inną, my zaś pragniemy realizować ideę która jest ideą świata pracy. Mamy do tego wszelkie prawo.

P. Starzyński zarzuca nam, że chcemy wprowadzić do samorządu politykę i partyjnictwo. Pomijamy sprawę niewybrednego sposobu dyskusji. P. Starzyński nie zadaje sobie trudu rozprawienia się z dwoma artykułami, w których niżej podpisany obszernie wyjaśnił jak sobie wyobraża politykę w samorządzie i co pod tym rozumie. Zadawala się wyrwaniem kilku słów z kilku wierszowego prasowego streszczenia godzinnego przemówienia i uderza na alarm. To zapewne nie jest demagogia.

Nie sądzimy, aby nasz pogląd, że skoro wybory parlamentarne nie ujawniły ideowego oblicza społeczeństwa, muszą to uczynić wybory samorządowe, był pozbawiony słuszności. Ale nie zamierzamy w tej chwili wznawiać na ten temat dyskusji. Skoro jednak p. Starzyński uważa swe rządy za ideał rządów czysto gospodarczych, wolnych od grzechu polityki i partyjnictwa i skoro uważa, że zwycięstwo miejskiego Ozonu zapewnia nam kontynuację tego ideału, musimy przypomnieć kilka rzeczy, o których może w nawale argumentów wyborczych bylibyśmy zapomnieli, gdyby nas p. Starzyński nie pociągnął za język.

Wyliczamy kilka faktów z brzegu:

1) Komisaryczny Prezydent przeprowadził czystkę w magistracie w znacznej mierze pod partyjnym kątem widzenia i naraził przez to miasto na olbrzymie ciężary emerytalne. W ten sposób uzyskał miejsca dla swych partyjnych zwolenników. My socjaliści, gdy dochodziliśmy w jakimś mieście do władzy, nie czyniliśmy tego nigdy.

2) Komisaryczny Prezydent wstrzymał wszelką pomoc miasta dla poważnych robotniczych organizacji oświatowych. Nie szczędził jednak grosza na wydatne popieranie różnych „sanacyjnych" i bebesowskich fikcji, których działalność oświatowo-kulturalna nie stoi w żadnym stosunku do znanej, poważnej pracy takiego np. Tura. Socjalistyczne magistraty nigdy nie odmawiały poparcia organizacjom oświatowym innych kierunków ideowych.

3) Komisaryczny Prezydent oddał w czasie wyborów sejmowych auta przedsiębiorstw miejskich (Z. O. M.) do dyspozycji kandydatów ozonowych.

Niżej podpisany będąc Prezesem Rady Miejskiej jednego z miast ubiegał się o mandat sejmowy w wyborach demokratycznych. Prezydent owego miasta był również jego towarzyszem partyjnym. Nigdy jednak owym „partyjnikom" nie wpadło na myśl, aby nawet za opłatą oddać miejskie środki komunikacyjne na użytek swego obozu ideowego.

Sądzimy, że żaden z „partyjnych" prezydentów miasta nie zaangażował w tym stopniu samorządu na rzecz swej partii politycznej. Rządy komisaryczne nie są więc wcale terenem czysto i wyłącznie gospodarczej działalności. I właśnie najlepszą gwarancją uwolnienia samorządu od tendencji partyjnych jest oparcie go na zasadach prawdziwie demokratycznych.

ADAM PRÓCHNIK.

Mały felieton

PUBLIKA

— Kochana pani Pawlusiowo, czy mogłaby mi pani tarki pożyczyć? Na pięć minut. Tylko chrzan utrę i zaraz zwrócę drogiej pani.

— Chrzan? A co to droga pani Ziółko na obiad zupę chrzanową z wykałaczkami przyrządza?

— Co tyż pani powiada! Cielęciny ćwiartkę kupiłam. To pani nie wie? Cała kamienica wie, a pani nie?

— Bo ja tam nikomu do garnków nie zaglądam... A gdzie to pani te cielęcinę wzięła. Może znowu panlusia jakieś „okazyjne" mięso kupiła?

— Co tyż panlusia powiada! W jatce świeżutkie cielęcinę kupiłam. Po złoty osiemdziesiąt kilo.

— Do świeżutkiej cielęciny nie potrza chrzanu. Za stara jestem i byle czego we mnie nikt nie wmówi. A tarkę niech sobie pani zdejmie. Wisi tam na gwoździu.

— Bo pani Pawlusiowa droga pewno nie wie, że tera się nam trochę poprawiło i codzień jest w domu żywy grosz.

— A bo co? Pan Ziółko robotę znalazł?

— Robotę nie robotę, ale wszyscy zarabiamy. Stary i ja i nawet ten pędrak Wicek. Cały feler, że to tylko czasowa praca.

— Niby sezonowa? A przy czym to tak pracujecie?

— Przy wyborach, droga pani Pawlusiowa. Publikie odstawiamy. Za szanowne państwo jesteśmy.

— Usiądź że no pani na minutkie, bo nic z tego nie rozumiem.

— Chyba że na minutkie, bo mi się cielęcina jeszcze przypali... Wie droga pani, że mają być wybory do tego samego rządu?

— Wiem, wiem.

— A przed wyborami jedna wielka partia — mój stary nazywa ją koncentracyjnym obozem narodowym — urządza po kinach zebrania. O 9-ej rano na Kole, o 10-ej na Rakowcu, o 11-ej na Siekierkach, o 12-ej na Bródnie. Na te zebrania przychodzą różni panowie, a nawet urzędniki i chcą mówić, a nie mają do kogo. Naród, moja pani, teraz taki się zrobił, że stąd dotąd nie pójdzie, jak mu nie zapłacić. Palcem darmo nie ruszy. Cholera a nie publika. Żeby więc te panowie nie gadali do gołych ścian, to się najma publikie.

— To pani droga te publikie odstawia?

— Sie wi, ale nie ja sama, bo i mój stary i ten pędrak Wicek i inne ludzie.

— I płacą za to?

— Sie wi. A co, darmo się będę trzęsła na magistrackich ciężarnych samochodach popularnych!

— To popularne samochody te się nazywają?

— Tak samo, jak te, nie przymierzając, pociągi, co to za 3 zł. 80 gr. jedzie się tam i nazad na wystawę drobiu do Krakowa, albo na pokaz świętych gór, albo gdy coś do morza wpuszczą. Tylko, że tu jeszcze nam dopłacają.

— Mów pani, droga pani Ziółko, bo z ciekawości się spalę.

A więc to tak. O ósmej rano idziemy ze starym, z Wickiem i z córką tej wydry maglarki na zborny punkt. Tam już czekają na nas ciężarówki, na które ładuje się publikie i jadziem na Koło. Tam siadamy w kinie na krzesłach jak te hrabinie, a jeden pan mówi, potem drugi mówi, a taki jeden starszy daje ręką znak, kiedy mamy klaskać, to się klaszcze. A musi pani Pawlusiowa wiedzieć, że trza uważać kiedy i co, żeby się nie pomylić. Są takie słowa, przy których musowo się klaszcze. Na ten przykład słowo „zjednoczenie". A Wicek, że to jeszcze dzieciak, to raz zaczął klaskać, gdy ten pan powiedział coś o zjednoczeniu jakichś tam malarzy i za to odliczyli mu 50 groszy.

— No i co dalej?

— Z godzinkę tak sobie pogadają, potem ładują nas, to jest publikie, na ciężarówki do innego kina, na Rakowiec, na Bródno albo na Grochów. A żebyś pani posłuchała, jak do nas delikatnie mówią: Szanowne państwo, Panie i panowie, Obywatele i obywatelki, albo Rodacy i rodaczki. Tak, proszę pani!

— I pani, kochana pani Ziółko, masz zdrowie słuchać tego wszystkiego tyle godzin.

— Co tyż pani mówi! Ktoby miał zdrowie tego słuchać. Skołowaciałabym. Siedzę i myślę o swoich kłopotach i żeby jaknajprędzej te pare złotych dostać. Robota — nie można powiedzieć, żeby była ciężka, tylko te ciężarówki, jak wyjdą na przedmieścia za dawne rogatki, to po tych kocich łbach bebechy z człowieka wytrzęsą. Ale mówi się trudno, jak się podjęłam publikie odstawiać, to trza już do samego końca.

ULTIMUS.

Jubileuszowy numer
„Kolejarza-Związkowca"

Dla uczczenia dwudziestolecia Z. Z. K. poszedł w świat jubileuszowy (34—35 z datą 11 grudnia 1938) numer „Kolejarza - Związkowca", numer, który stanowi *dokument*, świadectwo dwudziestoletniego dorobku tej organizacji, a zarazem — odzwierciadlenie wielkich zasług mas kolejarskich wobec Polski, wobec polskiego ludu pracującego, wobec kolejarzy i polskiego kolejnictwa.

„*Kolejnictwo* — czytamy — to nie tylko tabor — urządzenia — gmachy — wartości 9-cio miliardowej;

Kolejnictwo — to nie tylko ważny czynnik komunikacyjny i obrony państwowej;

Kolejnictwo polskie — to także chyba na równi z poprzednimi — *człowiek* — to ożsal 200-tysięczna armia ludzi — wraz z rodzinami *jeden milion obywateli* kraju.

Ich prawa, pozycja socjalna, stopa życiowa — to wielka pozycja w gospodarce społeczeństwa".

Nikt nie zdoła zaprzeczyć zasług zorganizowanych mas kolejarskich, w powstaniu i w rozwoju kolejnictwa polskiego, w tym dorobku, o którym mówił p. min. Ulrych w przedrukowanych w „Kolejarzu-Związkowcu" ustępach swego jubileuszowego przemówienia... Do pracy w nowopowstałym kolejnictwie stanęli ludzie zahartowani w bojach z zaborcami. Stanęli współtowarzysze walki Daszyńskich, Diamandów i Hudeców. Mówi o tym tow. Packan, prezes Z. Z. K.:

„Była to najlepsza szkoła życia i wychowania na wiernych i ideowych kolejarzy-socjalistów. Dzięki temu mógł wódz Daszyński w latach 1914—18 pod czerwonymi sztandarami prowadzić kolejarzy w służbę legionów, a potem już w Polsce Wolnej bronić jej granic.

Tacy to kolejarze tworzyli w Polsce Niepodległej Z. Z. K. przed 20 laty".

Rolę Z. Z. K. w rodzinie zorganizowanego proletariatu polskiego przedstawiają w szeregu artykułów wybitni przewódcy ruchu robotniczego tow. tow. *Kwapiński, Pużak, Żuławski, Zdanowski, Niedziałkowski, Kłuszyński, Czapiński, Topinek.*

Wywody ich dają ujęcie istotnej wielkości tego ruchu, który zawsze *łączył i łączy* w swej działalności służbę dla kraju i mas pracujących, walkę o interesy zawodowe mas kolejarskich i o realizacje wielkich zagadnień sprawiedliwości społecznej.

Niech wypowiedzą się w wiązance cytat autorzy:

„Kolejarze wychowani przez P. P. S. umieją pamiętać i potrafią wśród przeciwności i burz pozostać wiernymi swoim sztandarom i swoim zasadom. I nic ich z tej drogi nie zwiedzie, albowiem świadomy kolejarz - socjalista i klasowiec jest przede wszystkim najdzielniejszym i najbardziej ofiarnym pracownikiem w swoim warsztacie pracy". (t. Jan Kwapiński).

— Tradycję pracy i ofiar dla Polski wniósł Z. Z. K. do mas kolejarskich w Polsce Niepodległej i w imię tej szczytnej tradycji walczy o prawa pracownicze i obywatelskie. I w tym leży siła wewnętrzna Z. Z. K. i sekret jego powodzenia.

Wierzymy, że i w następnym 20-leciu Z. Z. K. będzie nadal świecić przykładem wierności i przywiązania do wielkiej idei polskiego socjalizmu, idei wolności i sprawiedliwości społecznej w przyszłej Polsce Ludowej". (t. Kazimierz Pużak).

„Z dumą kolejarze polscy mogą patrzeć na ten okres walki, w którym nieraz, walcząc ramię przy ramieniu o prawa i swobodę swych towarzyszy pracy, oraz o wyzwolenie się z niewoli państw imperialistycznych, potrafili równocześnie być pionierami walki o prawa narodowe. A bodaj, że z niemniejszą dumą mogą patrzeć na te chwile, kiedy na gruzach dawnych państw zaborczych własnymi rękami, nerwami i z dzgiem zaczęli czynnie i ofiarnie tworzyć polską kolej, jako wspólne dobro całego narodu". (t. Zygmunt Żuławski).

A dziś, walka, którą prowadzą jest to WALKA O WOLNOŚĆ — ta, która ożywiała i ożywia... *najlepsze i najbardziej ofiarne elementy kolejnictwa* (tow. Żuławski).

„Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, to dzisiaj jedna z najbogatszych organizacyj zawodowych. Trzeba stwierdzić jednak, że organizacja ta nie zasklepiła się wyłącznie na własnym podwórku i potrafi środki zdobywane używać z korzyścią dla siebie i z korzyścią dla całego ruchu robotniczego". (t. Antoni Zdanowski).

„Bez wielkiej Idei można żyć, można trwać, można nawet rządzić czas jakiś. To można, ale bez wielkiej Idei, niepodobna odnosić zwycięstw najistotniejszych: niepodobna podbijać ludzkich serc, ludzkich myśli, ludzkich dusz.

Nasi kolejarze potrafili związać ze sobą codzienną żmudną pracę zawodową i służbę dla wielkiej Idei.

Dlatego stali się tym, czym są: organizacją, masową naprawdę, pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej". (t. Mieczysław Niedziałkowski).

„Obronę interesów ludzi pracy, prowadzą związki niezależnie od łaski czy niełaski panów; prowadzą związki klasowe, a na ich czele kroczy między innymi Związek Zawodowy Kolejarzy (Z. Z. K.). Chlubną kartą zapisaną poświęceniem i ofiarnością może się poszczycić ten związek". (t. Dorota Kłuszyńska).

„Z. Z. K. w naszych warunkach zdziałał bardzo dużo pod wieloma względami. Nie piszę o pięknych domach i o usługach tych domów, jakie one oddają samym kolejarzom i ruchowi robotniczemu, bo ta sprawa wszystkim jest dobrze znana. Mogę jednak śmiało powiedzieć, że Z. Z. K. dokonał wielkich rzeczy, o jakich wiele związków i to z różnych względów — nawet marzyć nie może". (t. Wilhelm Topinek).

Tow. Czapiński podkreśla bliskie i serdeczne stosunki, łączące Z. Z. K. z TUR'em.

Następnie — po artykule tow. Próchnika n. t. demokracji, mamy przedstawiony w artykułach tow. tow. Grylowskiego, Mazamina, w zestawieniach walk o prawa i byt pracownika kolejowego, pracy organizacyjnej, oświatowo-wychowawczej, spółdzielczej, budownictwa, wreszcie — działalności okręgów ZZK. (art. tow. tow.: W. Kwiatkowskiego, R. Batora, W. Wojewody, W. Gągi, W. O., L. Krogulca, F. Stążowskiego, M. Mastka) — rzut oka na działalność ZZK.

W treściwych zestawieniach, krótkim wyliczeniu faktów znajduje swój wyraz *historia wielkiego, masowego ruchu. Nie ma dziedziny życia kolejarza, któraby nie była przedmiotem troski związku:* Obok walki o prawa i płace, obrona prawna (prawie pół miliona wydano na ten cel w latach 1923 — 1937!), akcja zapomogowa! Sam za siebie mówi fakt, że świadczenia na rzecz członków stanowią w procencie w stosunku do składek w okresie 1924 (1/VII) do 1928 — 77%, 1929 do 1932 — 67%, 1933 do 1937 — 79%!

Z 20½ miliona złotych, złożonych przez członków (w 16 latach — bez okresu dewaluacji) na samo budownictwo (domy ZZK.) wydano 10½ miliona zł., resztę na inne świadczenia (zapomogi, oświata, wydawnictwa i t. d.) Związek dziś ma 128 kół z 38 tysiącami członków.

Walka o prawa i byt kolejarza! Zmagania z reakcją od pierwszych niemal chwil wskrzeszenia państwa. Walka o ustawy uposażeniowe, o zaopatrzenie emerytalne, obrona przed skutkami drożyzny, walka z reakcją w r. 1923 (strajk, wypadki krakowskie). Rok 1926, gdy owe, później „sanowane" związki nawoływały „do energicznego przeciwstawienia się antypaństwowej akcji zamachowej"... Te i inne dramatyczne niekiedy zmagania wskrzesza i upamiętnia „Kolejarz-Związkowiec". A cóż mówić o pracy oświatowej, o słynnej działalności w dziedzinie budownictwa domów związkowych. Można tylko zachęcić czytelników, by sięgnęli do jubileuszowego numeru „Kolejarza-Związkowca". Szereg nowel, wspomnień, wierszy — dopełnia numer).

Wielka objętość (48 stron), dziesiątki fotografii (75 ilustracji), wykresy, tablice, piękna forma zewnętrzne — słowem godne uczczenie jubileuszu związku i pisma, które przez 18 lat redagował niezapomniany tow. Kazimierz Kaczanowski, a dziś redaguje tow. Zygmunt Piotrowski.

(L).

Przegląd prasy

CAT. O POLITYCE MIN. BECKA.

Cat. w „Słowie" wileńskim jest stanowczo NIEZADOWOLONY z polityki min. Becka. Stwierdza, że sytuacja międzynarodowa jest dla Polski *bardzo* trudna i że Zaolzie prawie w żadnej mierze nie wyrównało szans Polski i Niemiec. Powiada, że z Hitlerem trzeba było wyrównywać szanse *wcześniej*, gdy „III-cia Rzesza" była słaba i bardziej potrzebowała Polski. Pisze:

> Dziś kanclerz Hitler ma za sobą dziesięć prób, że woli jego Europa przeciwstawić się nie potrafi, ma przyłączoną Austrię, Sudety, ma Włochy, nawpół zwycięskiego gen. Franco, [illegible] wreszcie Anglię, która chce zgody i ma Francję, która podpisała pakt ugody.

Ocena obecnej sytuacji polskiej, jako bardziej trudnej, naszym zdaniem jest trafna. Sądzimy atoli, że w swej krytyce Cat. wychodzi z *innych założeń*, niż my. Wyraźnie podkreśla, że chciał WIĘKSZEGO (!) zbliżenia Polski do Niemiec, niż to było w planach min. Becka. Pisze np.:

> Uważaliśmy, że zbliżenie polsko-niemieckie powinno *oddalić* Polskę od Bolszewii i byliśmy *przeciwni* owej *równowadze* pomiędzy oboma państwami, do której taką wagę przywiązywał min. Beck.

Cat. nie zupełnie wyraźnie formułuje swe stanowisko, ale widać, o co chodzi...

JUDEOCENTRYZM.

W „Gazecie Polskiej" p. Z. Stahl polemizuje z endekami i zwalcza endecki „judeocentryzm", który nie pozwala widzieć szeregu *naprawdę ważnych* problemów bieżących:

> Str. Narodowe, głosząc stale, że sprawa żydowska jest „najważniejszą" spośród wszystkich zagadnień polityki polskiej, *sprowadza zarazem do niej wszystkie inne problemy* i patrząc przez pryzmat żydowski, czyni w rezultacie z polityki polskiej *tylko negatyw problemu żydowskiego*, czyli poprostu politykę anty-żydowską. Jest to *niedopuszczalne wykrzywienie* i zacieśnienie polskiej myśli politycznej.

Uwagi zupełnie rozumne. Szkoda tylko, że ostatnio OZNowa prasa coraz częściej sama, idąc śladami endeków, zaraża się „judeocentryzmem".

AKADEMIK - SOCJALISTA.

Ukazał się Nr. 4 bratniego pisma „Akademik - Socjalista", barwnie i żywo zredagowany. Na wstępie redakcja przypomina fakt rozwiązania ZNMS (związek niezależnej młodzieży socjalistycznej) i stwierdza rozpoczęcie wydajnej pracy przez SEKCJĘ AKADEMICKĄ PPS. Pismo wzywa:

> „Pod okryte chwałą w walkach o wolność i socjalizm sztandary PPS.".

Ściskamy dłoń tt. akademikom i życzymy powodzenia!

„JUTRO PRACY" SARKA.

Od czasu, gdy grupa „Jutra Pracy" stanęła w pewnej opozycji do OZNu i reżimu, można w piśmie („Jutro Pracy") nieraz znaleźć trafne uwagi. O OZNowej prasie i programie radiowym pisze, że wciąż podają same urzędowe mówki:

> I żeby to chociaż byli natchnieni mówcy, ale gdzie tam. Później ozon tu, ozon tam, a wreszcie wizytki ten temu i tak w kółko — mocarstwowo, towarzysko i wymownie.
>
> „Gazeta" informuje naród, co mówił „Kurier", — „Kurier" co „Express", a Radio z entuzjazmem zachwala, jak to ciekawie i mądrze piszą „Gazeta", „Kurier" i „Express".
>
> Radio wciąż zmusza abonentów do wysłuchiwania parad, defilad i innych jubileuszów, wciąż gdzie indziej, wciąż niby inny temat, a zawsze w rezultacie wyskakują · sami ludzie, i wciąż to samo mówią.

Dobrze. Zgadza się.

K. CZ.

Stronnictwo Ludowe oficjalnie dementuje plotki

W związku z szeregiem licznych nieścisłych wiadomości, podawanych w ostatnich czasach o Stronnictwie Ludowym, zabiera w tej sprawie głos naczelny organ S. L. *„Zielony Sztandar"*, zamieszczając następujące oświadczenie:

„Są pewne środowiska, które świadomie i celowo puszczają plotki, dotyczące tak Stronnictwa Ludowego, jak przywódców ludowych. Chodzi im po prostu o robienie zamętu i sianie nieufności czy to do Stronnictwa Ludowego czy wewnątrz naszego Stronnictwa.

Nie będziemy zadawać sobie fatygi, by wyjaśniać i prostować wszystkie te głupawe plotki. Szkoda czasu i miejsca".

Po krwawej rozprawie z „Żelazną Gwardią" w Rumunii

Minister spraw wewnętrznych Rumunii zawiadomił, że 318 członków b. Żelaznej Gwardii, przebywających w więzieniu w Vaslui, złożyło „oświadczenie", w którym wyrzekają się akcji nielegalnej, a do swych przyjaciół skierowało odpowiednią odezwę, nawołującą do spokoju i do pracy na rzecz państwa i tronu.

Czy uwięzieni DOBROWOLNIE złożyli to oświadczenie, minister oczywiście nie mówi.

W Niemczech zabójstwo 14 faszystów rumuńskich wywołało, rzecz zrozumiała, oburzenie. Rozlegają się pod adresem Rumunii groźby. „Boersten Zeitung" pisze:

„Nie bylibyśmy zdziwieni, gdyby nad głowami tych, co rządzą w Bukareszcie, nagromadziły się czarne chmury, podobne do tych, co zawisły nad głowami hiszpańskiego rządu republikańskiego po zabójstwie Calvo Sotelo".

Calvo Sotelo był przewódcą faszystów hiszpańskich i na kilka dni przed wybuchem rokoszu zginął z rąk republikanów, z zemsty za zbrodnie, popełnione przez faszystów na licznych przedstawicielach Republiki.

Inne gazety hitlerowskie przypisują zamordowanie Codreanu i tow. — ŻYDOM I BOLSZEWIKOM!

Doigrali się faszyści, rządzący obecnie Rumunią!

Sejmowa Komisja dla opracowania nowej ordynacji wyborczej

Donieśliśmy wczoraj o utworzeniu w Sejmie Komisji dla opracowania nowej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Na 30 jej członków, tylko 4, a mianowicie posłowie Milewski, Pleszczyński, Putek, Witwicki nie należą do Ozonu.

P. Milewski jest posłem pracowniczym z Łodzi, p. Pleszczyński przedstawicielem Akcji Katolickiej z Radomska, p. Putek znanym działaczem politycznym z Choczni i Wadowic, p. Witwicki jest posłem ukraińskim z Unda. W kołach politycznych sądzą, że przewodnictwo w tej komisji obejmie sam szef Ozonu, poseł gen. Skwarczyński.

Znamienne były cyfrowe wyniki głosowania przy wyborze członków tej komisji. Oto posłowie niezależni Milewski i Pleszczyński otrzymali po 159 głosów, p. Putek 155 głosów, szef Ozonu gen. Skwarczyński 153 głosy a posłowie STAHL I WENDA ZALEDWIE PO 115 GŁOSÓW.

W kołach parlamentarnych wybór specjalnej komisji dla zmiany ordynacji wyborczej wywołał liczne komentarze, głównie z tego względu, że dotychczas nie wpłynął do laski marszałkowskiej ŻADEN PROJEKT reformy ordynacji wyborczej do Izb ustawodawczych. W praktyce parlamentarnej jest to pewnego rodzaju curiosum — pisze „Kur. Polski" — taka komisja specjalna dla pracy nad projektem, KTÓREGO JESZCZE NIEMA.

Opinia społeczeństwa z niecierpliwością oczekuje — kiedy nareszcie Sejm naprawdę się zajmie sprawą ordynacji.

Oblicze statystyczne nowej Czechosłowacji

Państwowy urząd statystyczny w Pradze ogłosił dane cyfrowe, dotyczące obszaru, ludności i jej zawodów w nowym państwie czechosłowackim. Cyfry nie są jeszcze zupełne, gdyż nastąpi jeszcze opcja, która jednak większych zmian nie wprowadzi.

Czechosłowacja obecna liczy 98.912 kilom. kwadr., a liczba ludności wynosi 9,807 tysięcy (poprzednio 14.792.000). Pod względem obszaru nowe państwo zajmuje 18-te miejsce, a pod względem ludności jedenaste miejsce w Europie.

Według narodowości ludność dzieli się na: 8.527.154 Czechów i Słowaków (urzędowa statystyka czeska w dalszym ciągu niechętnie odróżnia Czechów od Słowaków), 512.289 Ukraińców, 337.830 Niemców, 100.379 Węgrów, 4157 Polaków i 126.310 Żydów.

Pod względem zawodów podział jest następujący: rolnic. 3,690.361 osób (37,73%), przemysł i rzemiosło 3,137.213 (31,99%), handel i bankowość 721.788 (7,36%), komunikacja 551.438 (5,62%), służby publiczne 625.304 (6,38%).

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

X. Y. zł. 10.

Bronisława Kulmanowa—Stanisławów zł. 5.

Oswald Szalowski — Przemyśl zł. 3.

Na Robotn. Tow. Przyj. Dzieci

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów — rata miesięczna zł. 5.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów—na gwiazdkę dla dzieci zł. 25.

W. i H. Ochmańscy — w dowód wdzięczności orkiestrze Elektrowni Miejskiej za wzięcie bezinteresownie udziału w pogrzebie ojca naszego, Tomasza Ochmańskiego, składamy zł. 100.

Na Tow. Uniwersytetu Robotn.

TUR — Hajnówka, zebrane ze zbiórki wśród członków TUR w Hajnówce zł. 18.

Na Samorząd. Fundusz Wyborczy

Bezimiennie zł. 5.

Edmund Mayko — Stanisławów zł. 5.

Na budowę domu im. Ignacego Daszyńskiego

Edmund Mayko— Stanisławów zł. 5.

Do dysp. Centr. Kom. Zw. Zawod. w myśl wezw. z dn. 14.VIII 1936 r.

Bronisława Kulmanowa—Stanisławów zł. 5.

Panu Docentowi Doktorowi

Henrykowi LEVITTOUX

najgorętszą wdzięczność za pomyślnie dokonaną operację Bronisława Spychaja wyrażają towarzysze i przyjaciele.

Latające rodziny

Historia lotnictwa cytuje wiele przykładów, świadczących, że zamiłowanie do latania w niektórych rodzinach było — jeśli tak się wy razić — dziedziczne.

RODZINA MONTGOLFIER

Jak wiadomo, twórcą nowoczesnego lotnictwa w dziedzinie baloniarstwa był Józef Michał Montgolfier (1740 — 1810), który dokonał pierwszych prób z balonem kulistym i był pierwszym w dziedzinie lotnictwa balonowego oraz autorem wielu traktatów naukowych. Józef - Michał miał młodszego brata, Jakóba Stefana Mont golfier (1745 — 1799), który również zasłużył się dobrze światowemu lotnictwu i dokonywał wielu wzlotów ze słynnym Pilaire de Roziéres.

RODZEŃSTWO BLANCHARD

Nieco późniejszym od nich był Franciszek Blanchard, twórca nowoczesnej poczty lotniczej, który po raz pierwszy przewiózł balonem listy z Filadelfii do New Jersey. Siostra Franciszka, Zofia Blanchard była również zapaloną miłośniczką sportu balonowego i zginęła w czasie jednego ze wzlotów w Paryżu.

RODZINA TISSANDIER

Gaston Tissandier (1843—1899) dokonał pierwszego swego przelotu na aparacie „Zenith" nad Pas de Calais w roku 1875. W czasie oblężenia Paryża przez Prusaków w roku 1870 latał nad miastem brat jego, Albert. Obaj wynaleźli nowy typ aerostatu. Słynny lotnik niemiecki, Otto Lilienthal (1848 — 1896), twórca nowoczesnego szybownictwa, dokonywał skoków na skrzydłach własnej konstrukcji i zabił się w czasie dwutysięcznego startu. Brat Ottona, Gustaw, również odznaczył się na polu rozwoju lotnictwa.

BRACIA WRIGHT

W dziejach nowoczesnego lotnictwa jedno z czołowych miejsc zajmują bracia Wright; starszy, Wilbur (1867 — 1912) był zamiłowanym kolarzem i zdobył nawet Prix Michelin w r. 1908. Młodszy, Orville, urodzony w roku 1871, wespół z bratem prowadził przez jakiś czas fabrykę rowerów, a później obaj wzięli się do fabrykacji „maszyn latających". Pierwsze ich wyczyny lotnicze miały miejsce w r. 1912. Gabriel Voisin (ur. w 1800 r.) ma brata, z którym razem stworzył w r. 1906 aparat na płozach, prototyp dzisiejszego hydroplanu.

TRZEJ BRACIA FARMAN

Tradycję „rodzinnego" zamiłowania do lotnictwa podtrzymują trzej bracia Farman, Francuzi pochodzenia angielskiego; najstarszy z nich, Dick (ur. 1872 r.) jest z zawodu inżynierem elektrykiem, dyrektorem warsztatów lotniczych w Bilancourt. Słynny „Goliath" — Farman" jest jego wynalazkiem Młodszy brat jego, Henry (ur. 1874) słynął początkowo jako rekordzista rowerowy. W r. 1908 dokonał pierwszego lotu na aparacie własnej konstrukcji w Issples—Moulineaux. Zamiłowania Henryka Farmana przeszły od roweru do lotnictwa przez jeszcze jedną dziedzinę, mianowicie automobilizm, gdzie również dokonał szeregu wynalazków i ulepszeń. Pierwszy rekord długości lotu pobił Henry Farman na trasie Chalons —Reims. Najmłodszy z braci Farman, Maurice, dokonał wielu wynalazków w dziedzinie lotnictwa; jako konstruktorzy, bracia Farman oddali nieocenione usługi lotnictwu francuskiemu w czasie wielkiej wojny.

BRACIA PICCARD

Jeden z najbardziej popularnych pionierów lotnictwa stratosferycznego, prof. August Piccard, ma brata, Jana, który również jest zamiłowanym lotnikiem stratosferycznym i odbył w r. 1934 lot do stratosfery wraz ze swą żoną, sięgając 17.670 mtr.

BRACIA ADAMOWICZE

Pierwszymi Polakami, którzy dokonali przelotu nad Atlantykiem (w 1934 r.) byli bracia Bolesław i Józef Adamowicze, emigranci pol scy w Stanach Zjednoczonych.

STANISŁAW I JÓZEF LEWONIEWSCY

Nakoniec jeszcze jedna para polskich braci - lotników, to Stanisław i Józef Lewoniewscy. Młodszy zginął jako polski pilot w czasie raidu nad Syberią, starszy był jednym z zasłużonych pionierów lotnictwa sowieckiego. Aczkolwiek rozdzielały ich poglądy i granice fizyczne, obaj pozostali wierni idei uskrzydlenia ludzkości i obu złączyła śmierć lotnicza.

Gdyby nie bielizna pani Montgolfier...

Jak kobiety przyczyniły się do rozwoju lotnictwa balonowego

Pewien francuski teoretyk baloniarstwa zauważył dowcipnie, że lotnictwo balonowe zawdzięcza swe powstanie bieliźnie pani Montgolfier. Mianowicie pewnego razu piękna pani, susząc wypraną bieliznę nad kominkiem, zauważyła, że ogrzane powietrze wzdyma lekko powierzchnię wilgotnej sztuki bielizny i to nasunęło jej mężowi skromnemu fabrykantowi papieru pierwsze spostrzeżenie, które naprowadziło go na myśl skonstruowania balonu.

Jak wiadomo pierwszy balon braci Montgolfier wzleciał w czerwcu roku 1873, a już w sierpniu tegoż roku pewna Alzatka, Katherine Gugenmussin odważyła się na lot balonem, otwierając nową erę w dziejach lotnictwa kobiecego.

W ciągu krótkiego czasu kronika zanotowała trzy nazwiska kobiet, które z zamiłowaniem oddawały się sportowi baloniarskiemu. Pierwsza z nich, Madame Tible, była żoną przemysłowca paryskiego. Druga, egzaltowana Angielka, Mrs. Sage, dokonała swego pierwszego lotu ze słynnym aeronautą Lunardim w r. 1785. Wreszcie Niemka z Lubeki, pani Chasot dokonała kilku wzlotów w r. 1792.

Pierwsze lody zostały przełamane. Od tej chwili coraz więcej kobiet zaczyna uprawiać sport lotniczy. Słynną baloniarką była Zofia Armand - Blanchard, siostra słynnego Franciszka Blanchard, twórcy poczty lotniczej. W roku 1810, z okazji zaślubin Napoleona z Marią Ludwiką odbył się wzlot p. Blanchard na polu Marsowym w Paryżu. Produkowała się również w szeregu krajów poza-francuskich. Podczas 67 kolejnego lotu, w dniu 6 lipca 1819 roku, uległa wypadkowi; balon, na którym wzleciała z paryskiego Tivoli, spłonął w powietrzu i dzielna aeronautka poniosła śmierć. Wzniesiono jej pomnik na cmentarzu paryskim Pere-Lachaise.

W Niemczech produkowały się w r. 1811 dwie baloniarki: Wilhelmina Reinhardt i Eliza Garnerin. Ta ostatnia zasłynęła jako doskonały skoczek spadochronowy. Pierwszą kobietą, która w roku 1836 przeleciała nad Kanałem La Manche, była Angielka Margaret Graham. Niemka Katherine Paulus, która zasłynęła swymi skokami ze spadochronem, wynalazła nowy jego typ i opatentowała go.

Od chwili rozwinięcia się sportu lotniczo-motorowego, lista kobiet lotniczek wzrosła kilkakrotnie. Kobiecy sport lotniczy na całym świecie może się poszczycić nazwiskami tej miary jak Maryse Hilsz, lotniczka francuska, lub „miss Lindy", Amelia Earhart, która zginęła w ubiegłym roku w czasie przelotu nad Oceanem Spokojnym.

Nawet w dziedzinie lotów stratosferycznych mamy do zanotowania nazwisko pani Janowej Piccard, która podtrzymuje „stratosferyczną tradycję" swojej rodziny.

20-cia lat lotnictwa transoceanicznego

Historia lotów przez Atlantyk

Od dwudziestu lat trwają już zapasy człowieka z niepokonaną przestrzenią nad oceanami. Mimo to przedsięwzięcia tego rodzaju są nadal wyczynami trzymającymi cały świat w atmosferze silnego napięcia. Nie spowszedniały. świadczą, że transoceaniczne przeloty nie są zwykłymi przejażdżkami komunikacyjnych autobusów, a nadal pionierskimi zdobyczami w dziedzinie lotnictwa.

Pierwszy transoceaniczny lot należy do amerykańskich lotników, którzy 31 maja 1919 roku przelecieli Atlantyk z Nowej Funlandii do Portugalii.

Dnia 14 czerwca 1919 roku dokonany został pierwszy lot transoceaniczny bez zatrzymywania się. Lotnicy Alcock i Brown wylecieli z miasta St. Johns (Nowa Funlandia) i wylądowali w Clifden, w Irlandii.

Dn. 21 maja 1927 roku Charles Lindbergh przeleciał Atlantyk sam. Przestrzeń z Nowego Yorku do Paryża, wynoszącą 3.600 mil przebył w przeciągu 33 i pół godzin.

Dnia 4 czerwca 1927 roku lotnik Chamberlain, mając za pasażera Levine, udał się z Nowego Yorku do Berlina i bez zatrzymania się przeleciał przestrzeń wynoszącą 3923 mil, lądując w Eisleben, w Niemczech.

Dn. 28 czerwca 1927 r. lotnicy Maitland i Hegenberger przelecieli Pacyfik z San Francisco na wyspy Hawajskie.

Kontradmirał Byrd dokonał lotu bez zatrzymania się z Nowego Yorku do Ver sur Mer we Francji dnia 29 czerwca 1927 r. Przestrzeń wynosiła 3.477 mil.

W 1928 roku 12 i 13 kwietnia dokonany został po raz pierwszy lot przez Atlantyk ze wschodu na zachód, bez zatrzymania się. Lotu tego dokonali lotnicy niemieccy Koehl i Huenefeld oraz Irlandczyk Fitzmaurice.

Czterech lotników Kingsford-Smith i Ulm z Australii oraz Lynn i Warner ze Stanów Zjednoczonych przelecieli po raz pierwszy cały Pacyfik z Oakland w Kalifornii do Brisbane w Australii. Lot dokonany na samolocie „Southern Cross" trwał od 21 maja do 8 czerwca 1928 r. Czas właściwego lotu trwał 81 godzin 19 minut, przestrzeń przebyta wynosiła 7.435 mil.

Dn. 20 maja 1932 r. Amelia Earhard przeleciała samotnie Atlantyk z Nowej Funlandii do Londonderry, w Irlandii w przeciągu 13 godzin i 45 minut. Była to pierwsza kobieta, która w pojedynkę dokonała lotu transoceanicznego.

W czasie od 15 do 22 lipca 1933 r. Wiley Post dokonał lotu naokoło świata w swym samolocie „Winnie Mae". Lot jego trwał siedem dni i 19 godzin. Pierwszy etap z Nowego Yorku do Berlina zajął mu 25 godzin 45 minut. Był to pierwszy lot bez przerwy pomiędzy tymi miastami.

W czasie od 21 października do 4 listopada 1934 r. lotnicy Kingsford - Smith i Taylor przelecieli Pacyfik z zachodu na wschód. Właściwy czas lotu z Brisbane do Oakland trwał 51 godzin, a więc znacznie mniej aniżeli poprzedni lot z Oakland do Brisbane w maju 1928 r.

Wszelkie rekordy pobił Howard Hughes, który — jak wiadomo — przeleciał świat w 3 dni i 19 godzin.

Gdy mowa o lotach zaoceanicznych nie można pominąć udziału lotnictwa polskiego w tego rodzaju przedsięwzięciach. Lot mjr. Skarżyńskiego do Brazylii, Polaków z Ameryki — braci Adamowiczów z Nowego Yorku do Polski oraz ostatni wyczyn Makowskiego — to poważne pozycje w przelotach transoceanicznych, świadczące chlubnie o rozwoju polskich skrzydeł.

Imperialne lotnictwo

brytyjskie

Towarzystwo lotnicze brytyjskie „Imperial Airways" donosi, że notowany jest tak wielki wzrost ruchu pasażerskiego i towarowego na linii Indyjsko-Australijskiej, że powstała konieczność znacznego powiększenia ilości aparatów obsługujących tę linię. Ostatnio uznano za konieczne ustanowienie lotów dodatkowych i w rezultacie w bieżącym roku osiem lotów zostało podwojonych, a zamówienia na miejsca ciągle wzrastają.

Na liniach afrykańskich również daje się zauważyć wzrastający stale ruch. Na linii Kisumu-Nairobi ilość lotów zwiększono z dwóch lotów tygodniowo na trzy w obu kierunkach, na linii Kisumu - Lusaca z jednego lotu na dwa, Beira-Salisbury — z dwóch na pięć, Beira — Lusaca — z dwóch na trzy, Johannesburg — Salisbury — z jednego na sześć i Johannesburg — Lusaca — z jednego na trzy.

Utworzono nowe linie lotnicze, nie przewidziane w dotychczasowym planie, a mianowicie linię z Khartoum'u do Lagos o długości 2.250 mil, poza tym linię Kisumu — Geita, z Lagos do Accra, z Bathurst do Freetown.

Na linii Bangkok — Hong-Kong dodany został trzeci lot obustronny tygodniowo. Jednocześnie ze zwiększeniem ilości lotów zwiększono również szybkość komunikacji i poczyniono dalsze starania dla zapewnienia pasażerom wygodnej podróży.

Dla towarzystwa „Imperial Airways" znajduje się w budowie wielka ilość nowych samolotów, które będą miały zastosowanie na nowych liniach lotniczych Imperium. Przewidziana jest już linia przez morze Tasmańskie do Nowej Zelandii i przez Atlantyk.

Najszybszy samolot komunikacyjny

świata

Angielska firma lotnicza „Fairey Aviation Company" otrzymała zamówienie na budowę największego i najszybszego samolotu komunikacyjnego Anglii, który od roku 1940 będzie obsługiwał Anglię i Amerykę Południową na trasie Londyn — Rio de Janeiro. Szybkość samolotu wyniesie 275 mil ang. na godz. czyli ok. 442 klm. na godz., a lot na wymienionej trasie, długości ponad 10 tys. klm. trwać będzie dwa dni.

Wróg Nr. 1 lotników

Mgła będzie nareszcie zwalczona

W tych dniach odbyła się nad Nowym Jorkiem ciekawa próba, świadcząca o postępach, dokonywanych co dnia niemal w dziedzinie lotnictwa. Chodziło o wypróbowanie pewnego wynalazku, którego pomysł zrodził się pod wpływem wyjątkowo licznych w ostatnim czasie katastrof, spowodowanych złą widocznością w czasie lotu. Wynalazek oparty na zasadach mierzenia głębokości oceanicznych przy pomocy ultra krótkich fal, pozwala lotnikowi nawet w czasie najgęstszej mgły orientować się dokładnie w wysokości aparatu nad ziemią i odległości od najbliższej przeszkody. W jednym skrzydle samolotu znajduje się aparat krótkofalowy. Fale wysyłane przez aparat, odbite od przeszkody, chwyta umieszczony w drugim skrzydle aparat odbiorczy, który przy pomocy elektrycznego licznika, połączonego z tabelą, umieszczoną na wysokości oczu pilota, podaje w metrach wysokość, na której znajduje się w danym momencie pilot oraz na jakiej odległości znajduje się najbliższa przeszkoda na drodze lotu. Aparat działał tak sprawnie, że pilot mógł mimo sztuczne mgły, w jaką spowito samolot, latać bezpiecznie nad dachami nowojorskich drapaczy chmur. Odległość każdego szczytu domu, a nawet odległość każdego drzewka rosnącego przy ulicy, lub na placach, nad którymi przelatywał samolot, była dokładnie rejestrowana.

Polak wynalazł samolot

przed Wrightem, ale wyśmiano go i skończył życie w domu dla starców

W przytułku dla starców w Woodville, niedaleko Pittsburga zmarł starzec, Polak z pochodzenia, Jan Kowalski, który wynaleźć miał aeroplan zanim jeszcze wynalazku swego dokonał Wright. Pierwszy samolot wypróbował polski emigrant w Bronots Island w Pitsburgu. Niestety z fatalnym rezultatem, maszyna bowiem runęła do rzeki Ohio rozbijając się o przęsła mostu. W ulepszenie wynalazku włożył Kowalski wszystkie swoje oszczędności, a w rezultacie wyśmiany i opuszczony spędził resztę życia w domu ubogich.

300 regularnych przelotów

nad Atlantykiem

Samoloty pocztowo-pasażerskie Tow. Air-France mają za sobą piękne sukcesy. Samoloty „Ville de Dakar" i „Ville de Montevideo", dokonywujące przelotów regularnych między Francją a Południową Ameryką, przeleciały po raz 300-ny na trasie między Paryżem a Montevideo. Komunikacja powietrzna na długiej trasie nad południowym Atlantykiem odbywa się z wzorową punktualnością, przy czym oprócz pasażerów przewieziono w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy 16 ton poczty i przesyłek.

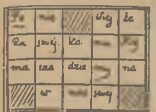
1.328 samolotów komunikacyjnych

na świecie

Jak wynika z danych brytyjskiego ministerium lotnictwa, na całym świecie znajduje się w użyciu 1.832 samolotów komunikacyjnych. Pierwsze miejsce zajmuje W. Brytania, dysponująca 444 aeroplanami, na drugim miejscu Stany Zjednoczone A. P. które posiadają 311 samolotów pasażerskich. Z krajów kontynentalnych na czołowym miejscu znajduje się Francja z liczbą 172 aparatów komunikacyjnych, dalej Niemcy — 151, Italia — 108, Holandia — 46 samolotów.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE Nr. 88



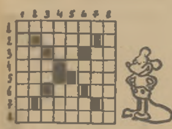
Konikówka—ul. A. Bertoldi. Wilno

Posuwając się ruchem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać rozwiązanie.

Nagroda: książka.

ZADANIE Nr. 89

Krzyżówka



ul. Nazwa K. Warszawa

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. Darowanie kary. 2. Napój alkoholowy. 3. Litera (fonetycznie) — posiada. 4. Kozioł — związek azotowy. 5. Rodzaj głosu — zaimek pytajny. 6. Ofiaruje — rzeka we Włoszech — posiada (wspak). 7. Uprawa ziemi. 8. Ten, który coś odbiera. Pionowo: 1. Zbiór liter, ustawionych w pewnym porządku. 2. Duży pokój. 3. Przyimek — akrót „pod tytułem"— rzeka w Rosji. 4. Litera (fonetycznie) — nagroda (w obcym języku — fonetycznie). 5. Nazwa starych pieśni skandynawskich — narząd wzroku. 6. Pierwsze litery imienia i nazwiska polskiego bohatera narodowego — miara powierzchni. 7. Przyjemna. 8. Uroczysty obchód.

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 86: W wyborach samorządowych lud Warszawy będzie głosował na PPS. Zadania nr. 87: głosuj na P. P. S.

Nagrody wylosowali:

1. Niewiadomski Józef, Irena K. z Dęblina.

2. Władysław Dypp, Gdynia.

Nagrodę pocieszenia wylosował Chodor Halina, Dąbrowa Górnicza.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 15.12. na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Czego uczy nas statystyka
wypadków śmiertelnych

W latach 1933—1934 zdarzyło się w Polsce 1.070 wypadków śmiertelnych przy pracy.

Największą liczbę tych wypadków spowodowały pojazdy mechaniczne i konne, następnie zawalenia się, względnie osunięcia się ziemi, a dalej maszyny, silniki i pędnie. Znaczne liczby wykazują wypadki śmiertelne przy ścinaniu drzew (ogółem 69 wypadków z tego w leśnictwie 54) oraz zgony wskutek obrażeń zadanych przez zwierzęta (62, w tym w rolnictwie 59). Na szczególną uwagę zasługują również wypadki śmiertelne, spowodowane upadkiem z rusztowania, których w latach 1933—1934 było ogółem 60; świadczy to dobitnie o nieprzestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa technicznego w przemyśle budowlanym.

Specjalne zainteresowanie może budzić spojrzenie na wypadki śmiertelne od strony możliwości zapobiegnięcia śmierci przez zastosowanie we właściwym czasie odpowiedniego leczenia. Jak wynika z przeprowadzonych przez Instytut badań, na 1.070 wypadków śmiertelnych w latach 1933—1934 w 160 wypadkach można było napewno uchronić poszkodowanych przed śmiercią przy odpowiedniej organizacji pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i przy właściwym dalszym leczeniu. Rozpatrując tę sprawę z punktu widzenia różnych działów pracy i przyczyn wypadków — stwierdzamy, że pomoc lecznicza nie wiele ma na ogół do zdziałania w górnictwie, gdzie najczęstszym typem wypadku jest obsunięcie się mas ziemi, powodujące natychmiastowy zgon robotników. To samo można powiedzieć o wypadkach w kamieniołomach, o wypadkach, polegających na uderzeniu przez spadające drzewa przy ścinaniu, o upadkach z rusztowania, o pożarach (najczęściej w przemyśle chemicznym) i t. p.

Natomiast wypadki, w których udzielona we właściwym czasie pierwsza pomoc i dalsze leczenie mogłyby uchronić poszkodowanego przed zgonem, zdarzają się najczęściej przy noszeniu i ładowaniu przedmiotów oraz przy pojazdach i maszynach. Najwięcej wypadków tego typu spowodowanych zostało uderzeniem się o przedmioty lub nastąpieniem na nie. Wypadki te pociągały za sobą w zasadzie uszkodzenia lekkie, które następnie, najczęściej z powodu zakażenia przyrannego, doprowadziły do zgonu. Przy racjonalnej organizacji pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i przy należytym zrozumieniu przez samych robotników niebezpieczeństwa zakażenia rany niezaopatrzonej, można by nie tylko uniknąć w tych przypadkach śmierci, lecz nawet w ogóle nie dopuścić do poważniejszych komplikacyj. Jak wynika stąd, usprawnienie pierwszej pomocy w nagłych przypadkach lżejszych uszkodzeń może oddziaływać w znacznym stopniu na zmniejszenie się liczby zgonów, wywołanych wypadkami przy pracy.

Benedykt Hertz

Groźni ideowcy

Miła grupka,
bubek w tubka,
aryje i nie aryje
lecz w zgodzie tyjące ryje
utworzyły nie na żarty
zespół zwarty.
Karty.
Noc w noc do samego rana
Kompania zgrana, dobrana
nie wstawała ode stołów,
czyniąc połów.
Praca idzie, grosz się zbiera,
frajer ściąga im frajera...
Pieniądz własny, pieniądz cudzy
ten, ów niesie — rzecz wiadoma:
słyszy człek, że grają drudzy,
to go bierze też oskoma.
Nieprzyjemnie było tylko,
że musieli klub swój kryć.
By się cieszyć życia chwilką
człowiek lubi jawnie żyć.
Bywa źle zadzierać z władzą,
przyjdą, spiszą, wezmą, wsadzą...
Warto by więc popróbować —
lokal zalegalizować.
Ale co?... Ale jak?...
Drobiazg!... Czy tytułów brak?...
Chcemy wspierać Hotentotów
i już był legalny gotów.

Odtąd wiodło im się świetnie,
mogli działać mniej dyskretnie.
Legalna forsa non olet
więc z koleją, czy bez rolet
śmiało, bez żenady dalej
grali, no i ogrywali.

Nagle — grom z jasnego nieba:
interes zamykać trzeba.
— Co?... Dlaczego?... Być nie może!
— Zwija się masońskie loże.

Radiofonia w skali międzynarodowej
Podział fal-wymiana programów-dobry odbiór

W Brukseli odbywały się obrady Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przy udziale 125 delegatów, reprezentujących 40 radiofonii. Głównym tematem obrad była sprawa podziału fal radiofonicznych między poszczególne stacje radiowe w obszarze europejskim. Odpowiednie wnioski co do nowego podziału fal—co do których zresztą prawie wszystkie delegacje zgłosiły zastrzeżenia — przedłożone zostaną Międzynarodowemu Biuru Telekomunikacyjnemu w Bernie, które skolei zawiadomi o wnioskach Unii poszczególne rządy w Europie. Ostateczny plan nowego podziału fal ustalony zostanie przez Europejską Konferencję Radiofoniczną, która zbierze się w Szwajcarii w ciągu lutego przyszłego roku.

Szczególne znaczenie miały obrady ekspertów programowych, poświęcone zagadnieniu wymiany programów radiowych w skali międzynarodowej. Podkreślić należy, że radiofonia polska odniosła duży sukces, gdyż programy polskie ofiarowane zagranicy do transmisji, cieszą się sławą co do jakości i oryginalności. Ze względu na znaczenie tego rodzaju konferencji, postanowiono zwoływać je dwa razy do roku.

Z okazji zjazdu Unii odbyła się uroczysta inauguracja nowego gmachu Centrum Kontroli Technicznej Unii, wzniesionego wspólnym wysiłkiem wszystkich radiofonii europejskich. W gmachu tym specjalny personel wykonuje przy pomocy najnowszych urządzeń kontrolę stabilizacji fal wszystkich radiostacyj, co ma znaczenie dla zapewnienia słuchaczom dobrego odbioru.

Na wyspie Bali

Młody inżynier szwedzki, Ake Kistner, zaofiarował ostatnio szwedzkiemu muzeum etnograficznemu kolekcję cennych przedmiotów z wyspy Bali we Wschodnich Sundach. Inż. Kistner wyruszył przed rokiem w sprawach handlowych na wyspy Sunda. W czasie 7-mio miesięcznego pobytu na Bali Kistner wpadł na pomysł kolekcjonowania szeregu ciekawszych przedmiotów. Bogaty zbiór zawiera blisko 500 rzeźb, rysunków, sztuk broni, sprzętów domowych itp. pochodzących zarówno z dawnych, jak i obecnych czasów. Wiele eksponatów związanych jest z różnymi ciekawymi obrzędkami i ceremoniami, panującymi na wyspie. Największe zainteresowanie wzbudza kompletny zbiór 132 symbolicznych figurek teatralnych, które biorą udział w „wajang kulit", ciekawym widowisku, opartym na starych obyczajach.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „CHOLEKINAZA" H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

JÓZEF WECHSBERG.

„Białe niebezpieczeństwo jest pośród nas"

z niemieckiego przełożyła Halina Pilichowska.

Fragment z książki podróżniczej p. t. „Wielki mur", która się ukaże nakładem Inst. Wyd. „Biblioteka Polska".

Cesarz wywodzi swój rodowód od bogów; cały japoński naród tworzy jedną wielką rodzinę i cesarz jest ojcem tej rodziny. Nawet najostatniejszy tragarz „Kuruma", najnędzniejszy kulis wie o tym, że należy do rodziny, której pochodzenie jest boskie.

Bez znajomości tych zasadniczych dogmatów japońskiego myślenia i odczuwania nigdy się nie zrozumie Japonii i Japończyków. Są one motorem każdego ich działania, są punktem wyjściowym każdej myśli Japończyka. One stworzyły japoński patriotyzm, najczystszy i najbardziej zdumiewający ze wszystkich patriotyzmów świata.

Na każdym kroku natrafia się na ten patriotyzm. Marynarze na statku, robotnicy po fabrykach, urzędnicy z drapaczów chmur w Tokio i ubodzy wieśniacy hen — na polach — wszyscy wiedzą, że pracują dla przyszłości i potęgi Nipponu. Miesięczne pobory japońskiego generała wynoszą około 400 jenów, 20 angielskich funtów. Szef sekcji nie otrzymuje nawet czterystu jenów. Wyżsi urzędnicy, otrzymujący po 200 jenów miesięcznie, nie należą wcale do wyjątków. (Za to czynsz mieszkaniowy za mały domek wynosi zaledwie 20 jenów, 1 funt, a za 50 senów można dostać przyzwoity obiad). Prawie zupełnie nie ma tu korupcji. Nikt nie narzeka na niskie płace. Każdy ma świadomość, że pracuje przede wszystkim dla ojczyzny i dla cesarza, a dopiero później dla swego własnego dobra.

Znajomy mój, generalny dyrektor wielkiego japońskiego koncernu, co dzień jeździ do biura tramwajem. Nie ma samochodu. Nie ma osobistego sekretarza. Nie ma również książęcych apartamentów biurowych. Zewnętrznie niczym się nie różni od nędznego buchaltera w swym biurze. Dochody jego nie wytrzymują żadnego porównania z dochodami europejskich generalnych dyrektorów. Gdym skierował rozmowę na ten temat, rzekł ze zdziwieniem:

— Przecież mam wszystko, czego mi potrzeba, dzieci moje chodzą do szkoły, małżonka dba o mój piękny dom. Na cóż mi większe dochody? Na cóż mi auto i sekretarz? Pracuję przecież dla swojej ojczyzny.

Słowa te w każdym innym kraju byłyby nieszczerym frazesem. W Japonii są prawdziwe. I w tym — a nie w tanich metodach produkcji — tkwi tajemnica japońskiego powodzenia, tkwi siła Japonii — także niebezpieczeństwo dla reszty świata.

Japonia od chwili swego wskrzeszenia w roku 1868 za panowania cesarza Meidżi wygrywa wszystkie wojny: wojnę z Rosją, z Chinami, w wojnie światowej znajduje się po stronie zwycięzców, w ostatnich latach posuwa się w Chinach zwycięsko naprzód. Czyż jest w tym co dziwnego, że ten naród, przekonany o swym boskim pochodzeniu i odurzony niezwykłym powodzeniem, traktuje z pewną pogardą wszystkie inne narody i wynosi się nad nie? Mówimy często o „żółtym niebezpieczeństwie". Gdy Japończycy są sami, to mówią: „białe niebezpieczeństwo jest pośród nas".

Przed paru laty wielkie wrażenie w świecie wywarła wiadomość o tym, że japońscy ochotnicy zgłosili gotowość wykonania samobójczego eksperymentu: szło o wypróbowanie torpedy, w której miał się znajdować człowiek, skazany na nieuchronną śmierć. To nie był patriotyczny „gest", jeno najzupełniej logiczne następstwo japońskiego patriotyzmu. Gdy generał Hayashi, późniejszy premier, był jeszcze generalnym gubernatorem Korei, i agresywny generał Doihara wywołał konflikt mandżurski, którego miał zakończyć zagarnięciem Mandżukuo, to Hayashi samowolnie poparł akcję Doihary i wysłał do Mandżurii armię koreańską. Na stępnie przysłał cesarzowi w Tokio raport, przywdział „montsuki", odświętne kimono, i czekał na decyzję cesarza. Gdyby cesarz nie zaaprobował jego poczynań, to generał Hayashi zadałby sobie śmierć tak samo, jak ongi czynili to samuraje — popełniłby harakiri (Japończycy mówią „seppuku"). Wątpić o tym może tylko Europejczyk.

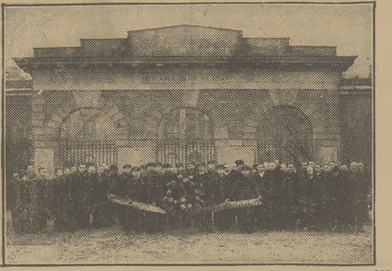
Interes ojczyzny stoi po nad interesami partyjnymi. Jakiż inny kraj na świecie mógłby to o sobie powiedzieć? Gdy pomiędzy poszczególnymi partiami dochodzi do ożywionych debat, do głośnej dyskusji, — gdyż w Japonii, oczywiście istnieją rozmaite poglądy polityczne — to wystarcza rzucenie dwu słów: „Kumino tameni", i wszyscy milkną, jednomyślność zostaje natychmiast przywrócona. „Kumino tameni" bowiem oznacza: „wymaga tego interes ojczyzny".

Japończycy nienawidzą nas, białych. A może nas tylko lekceważą? Któryż z białych ludzi zdoła rozwiązać zagadkę azjatyckiej duszy? Co pewien czas nienawiść ta bucha płomieniem: nie zatarł się jeszcze chyba w pamięci rok 1924, gdy Amerykanie zabronili Japończykom osiedlania się w Kalifornii? Na onczas drugi punkt wszystkich płomiennych japońskich wezwań brzmiał: „Żywcie nienawiść do wszystkiego, co amerykańskie!". Patriotyzm przybrał tu formy krańcowe. Japońska polityka imperialistyczna tę właśnie w ostatnich latach zajmuje pierwsze miejsce, to też kraj nie może zaznać spokoju. Jak beztrosko i pięknie mogła by żyć Japonia! Nikt do Japonii niczego nie chce. Żaden z potężnych przeciwników Japonii nie ma jakichkolwiek bądź pretensyj do japońskiego terytorium: ani Rosja, ani Ameryka, ani Anglia, ani Chiny (pominąwszy zabrane Chinom przez Japonię cztery północne prowincje). Japonia mogłaby się napawać głębokim spokojem, dalszym kulturalnym rozkwitem. Ale duch Japonii jest wojowniczy. Duch Japonii w roku 1937 jest duchem bojowym starodawnych samurajów, choć duch ten różni się od współczesnego życia w stalowniach Osaki i w drapaczach chmur w Tokio. Duch Japonii to „Dai Nippon Teikoku Ban Banzai" — wielkie cesarstwo Nipponu na lat tysiące i dziesiątki tysięcy!

Dwudziestolecie walki i pracy

VI Zjazd Krajowy Związku Pracowników Komunalnych

VI Zjazd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej, który odbył się w dniach 3 i 4 grudnia z udziałem przedstawiciela Międzynarodówki tow. Karola Laurent nie **tylko zainteresował ogół pracowników samorządowych, ale spotkał się z wielce serdecznym przyjęciem bratnich organizacyj** z CKW. PPS. i Komisją Centralną Związków Zawodowych na czele, które delegowały na zjazd swoich przewodniczących tow. Tomasza Arciszewskiego i tow. Jana Kwapińskiego. Sekretarz Generalny Komisji tow. Zygmunt Żuławski w specjalnym piśmie dał wyraz swemu uznaniu dla pracy i walki Związku a przedstawiciele: Zarządu Głównego TUR — tow. Zygmunt Piotrowski i ZRSS — tow. Kazimierz Domosławski zaznaczyli solidarność z wysiłkiem Związku w dziele kulturalno-oświatowym i sportowym. Siłę, dorobek i znaczenie Związku ocenił także i Zarząd m. st. Warszawy— udzielając sali Ratuszowej na otwarcie Zjazdu oraz innych ułatwień.



DELEGACJA ZJAZDU NA MIEJSCU STRACEŃ — NA STOKACH CYTADELI.

ZAWSZE WIERNI SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU

Bezsprzecznie Związek hartem swego ducha, odważną i celową walką, poważnym stawianiem i rozsądnym rozwiązywaniem zagadnień, uczciwą i przekonywującą pracą, a nadewszystko wyraźną i zdecydowaną ideologią klasową zdobywa sobie coraz głębsze i szersze przywiązanie tak członków, jak i mas pracowników samorządowych i uznanie tak u przyjaciół, jak i u przeciwników.

Sprawozdanie — Księgę Pamiątkową Związku wydaną z okazji Dwudziestolecia Niepodległości — o której wśród pracowników miejskich tylu było bojowników i z okazji Dwudziestolecia działalności Związku — omówiliśmy w osobnych artykułach. Nicią przewodnią w „Dwudziestoleciu" była zawsze wierność sprawie Niepodległości i Socjalizmu. A najniebezpieczniejsze próby oderwania Związku od PPS. kończyły się zawsze sromotną porażką.

VI Zjazd Związku potwierdził jednogłośnie stanowisko wierne PPS, w rezolucji politycznej w-ypowiadając się za podstawowymi żądaniami Partii

STOSUNEK DO ZAGADNIEŃ SAMORZĄDU

Związek, który b. cennie zaznaczył swój udział w budowie instytucyj samorządowych w Polsce — zawsze przejawiał żywe zainteresowanie sprawami samorządowymi. VI Zjazd wypowiedział się stanowczo **przeciwko rządom komisarycznym** wezwał rzesze pracowników **do wzięcia jak najenergiczniejszego udziału w wyborach Czerwonych Magistratów** oraz powziął uchwały dotyczące finansów komunalnych. Jedna z nich stwierdza, że **ustawa o finansach komunalnych** ograniczyła źródła podatkowe miast i wobec tego domaga się rozszerzenia źródeł tych przez **przerzucenie ciężaru utrzymania miast na klasy posiadające przede wszystkim.** Druga uchwała podkreśla niebezpieczeństwo jakie stwarza **obciążenie budżetów miast obowiązkiem wykonywania licznych zadań z zakresu poruczonego z uszczerbkiem dla potrzeb miast.**

POŁOŻENIE MATERIALNE PRACOWNIKÓW

Główną jednakże treścią obrad była sytuacja materialna pracowników. Odpowiednią rezolucję ogłosiliśmy we wtorek. Zawiera ona uzasadnienie podwyżki uposażeń, przywrócenia wszystkich świadczeń utraconych w latach kryzysu, zawarcia nowych i polepszenia już istniejących umów. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że materialne położenie pracowników uległo w tym okresie pogorszeniu o ponad 50%, że za cenę obniżek nastąpiło zrównoważenie budżetów miast — podniesienie stopy życiowej pracowników jest konieczne i możliwe.

Zjazd stwierdził, że **Związek Klasowy przez swoją akcję już przyczynił się wydatnie do poprawy bytu pracowników a to pod postacią wycofania projektów ustaw dla pracowników samorządowych, znacznie pogarszających obecnie obowiązujące przepisy** i odbierających prawa nabyte, a także **zniesienia** a w najgorszym razie obniżenia **podatku specjalnego; częściowego podniesienia płac** w formie rewizji niższych uposażeń, awansów, zwrotu podatku specjalnego, umów zbiorowych i t. p.

METODY WALKI O POLEPSZENIE BYTU

Oczywiście Zjazd wypowiedział się za dalszą, wytężoną akcją na rzecz polepszenia bytu pracowników. Nakreślając metody walki, Zjazd przyjął za podstawę **likwidację na terenie samorządowym wszelkich „organizacyj" koniunkturalnych**, które spełniają w życiu codziennym rozłamową i dywersyjną rolę a w dniach decydujących splamiły się niejednokrotnie łamistrajkowstwem, a jednocześnie Zjazd upoważnił Zarząd Główny do **bezzwłocznego nawiązania kontaktu z ruchem pracowników umysłowych aż do utworzenia w dużych ośrodkach oddzielnych** oddziałów naszego Związku dla pracowników umysłowych i utworzenia takichże sekcyj w ośrodkach mniejszych. W uzasadnieniu rezolucja wychodzi z założenia, że **Związek Pracowników Samorządowych, skupiający wyłącznie pracowników umysłowych nie zadość czyni ich potrzebom i dążności do ścisłego współdziałania z organizacją klasową.**

WOBEC PROJEKTÓW USTAW PRACOWNICZYCH

Zjazd potwierdził stanowisko, jakie zajął V Zjazd oraz akcję, jaką przeprowadził Zarząd Główny przeciwko projektom ustaw o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej pracowników, o uposażeniach i o zaopatrzeniu emerytalnym.

Zjazd wypowiadając się zasadniczo za jednolitym uregulowaniem praw i obowiązków pracowników samorządowych i instytucji użyteczności publicznej, jednocześnie uznał za konieczne, aby prawa nabyte nie zostały naruszone; prawa obywatelskie zostały zachowane; wszystkich dotychczasowych pracowników obowiązywał jednolity stosunek prywatno - prawny z zachowaniem praw stabilizacyjnych; utrzymano dotychczasowe urlopy; utrzymano dodatek komunalny; nie obniżano poborów o wysokość specjalnego podatku; minimum emerytury wynosiło jak dotąd zł. 100; służba wojskowa w czasie wojny i udział w walkach niepodległościowych zaliczone były do emerytury bez opłaty; składka emerytalna nie była podniesiona; nie było ograniczeń dla dotychczasowych pracowników i emerytów.

INNE UCHWAŁY

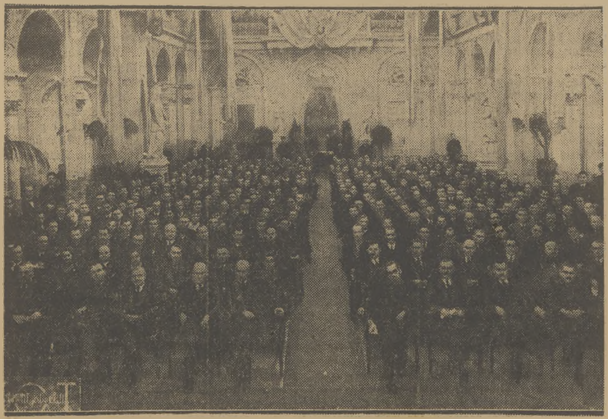
Z ważniejszych rezolucji, jakie Zjazd powziął wymienię jeszcze uchwałę o wprowadzeniu na terenie całego państwa przepisów prawnych o radach zakładowych według ustawy obowiązującej na Górnym Śląsku, zastosowania przepisów o inspekcji pracy w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach miejskich, nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym, zastosowania przepisów o czasie pracy wobec wszystkich pracowników miejskich; uchwałę żądającą amnestii z okazji Dwudziestolecia Niepodległości dla pracowników karanych dyscyplinarnie z wyłączeniem oczywiście przestępstw z niskich pobudek; uchwałę organizacyjno-finansową, zmiany statutu, uchwały w sprawie zawierania umów patronalnych ze Spółdzielniami Mieszkaniowymi związanymi z ruchem klasowym, budowy Domu Oddziałów Związku w Warszawie, zwoływania konferencji ogólnokrajowych poszczególnych sekcji zawodowych, zorganizowania pracowników PAST. i t. p.

GOTOWI DO DALSZEJ WALKI

Dyskusja nad sprawozdaniami, które składali tow. Władysław Baranowski, sekretarz generalny Związku, tow. Piotr Gajewski, skarbnik Związku oraz nad referatami tow. Stanisława Wojdana — prezesa Związku o zadaniach na przyszłość i tow. Eugeniusza Ajnenkela o pracy kulturalno-oświatowej była b. ożywiona. Głos w dyskusji zabierało czterdziestu kilku mówców. Ze wszystkich stron kraju donosili oni o b. ciężkich warunkach bytu pracowników samorządowych i o przywiązaniu do kierunku, który reprezentuje Związek Klasowy. Nie było sporów i rozdźwięków. I to dowodzi wielkiego zgrania się wielotysięcznej rzeszy członków Związku. Wszystkich ożywiała jedna poważna troska o przyszłość instytucji samorządowych i o zasłużoną znacznymi ofiarami poprawę bytu pracowników. A ponadto górowała prawda, którą przewodniczący Związku tow. Stanisław Woydan przy otwarciu obrad ujął w następujących słowach:

Wierni ideałom bojowników o Niepodległość i Socjalizm jesteśmy **gotowi do dalszej walki o nasze prawa,** które są wspólne dla całego proletariatu w Polsce. Dotychczasowe wyniki napawają nas przekonaniem, że dzięki nam ogół pracowników komunalnych posiada swoje prawa. Prowadzimy i nadal walkę o ich rozszerzenie, o polepszenie bytu pracowników, solidaryzując się zawsze z akcją polityczną o wolność i socjalizm, widząc w niej zapewnienie zwycięstwa postulatów pracowników".

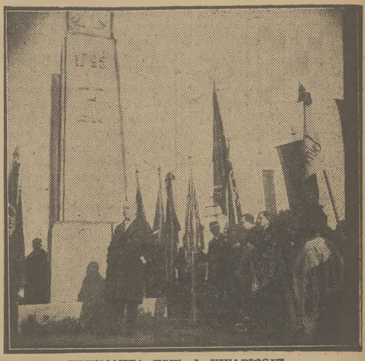
STANISŁAW NIEMYSKI



UROCZYSTE OTWARCIE ZJAZDU NA RATUSZU WARSZAWSKIM.

W Ćmielowie

Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walkach o niepodległość Polski



PRZEMAWIA TOW. J. KWAPIŃSKI.

W poszukiwaniu nowego stylu plastycznego sceny

(Teatrzyk plastyków „Cricot" w warsz. Inst. Prop. Sztuki)

„Pień każdego artystycznego teatru rośnie — jak powiada Gaston Baty — jak drzewko, pomału z małego ziarnka, — z pierwszej myśli, pierwszego powodu realizacji artystycznej. Z uporem od sztuki do sztuki, od sezonu do sezonu — drzewko podnosi coraz wyżej swój wierzchołek, krzepnie coraz dalej i głębiej zapuszcza swoje korzenie. Dzięki sile, wytrzymałości i wytrwałości wobec upałów, burz jesiennych, mrozów i śnieżyc — drzewo osiąga zasługę spalenia go i ogrzewania ludzkich domostw". W ten sposób spełnia swą rolę każda scenka teatralna, posiadająca jakieś określone ambicje w sferze teatru.

Krakowski teatrzyk artystyczny „Cricot" w Kawiarni Plastyków w budynku warsz. I. P. S-u —nie ma również pretensji do długowieczności. Jako szlachetny poryw kilku artystów z Józefem Jaremą na czele — mimo niezmiernie szczupłych środków technicznych, braku odpowiedniego lokalu itd., zdołał zwrócić uwagę miłośników sceny na swe wysiłki, nie zawsze może stojące na poziomie zagranicznych scenek eksperymentalnych — ale za to owiane szczerym entuzjazmem i zamiłowaniem do sztuki teatru. Po swych 19-tu premierach w Krakowie i na prowincji — „Circot" wystąpił w Warszawie z komedią średniowieczną „Mistrz Pathelin" w tłumaczeniu A. Polewki, a w oprawie plastycznej Tad. Potworowskiego, art. malarza i członka znanej grupy malarskiej p. n. „Kapiści".

Pozostawiając omówienie i ocenę wystawionego utworu specjalistom — pragnę na tym miejscu zająć się tylko plastyczną stroną tego interesującego przedstawienia. Niezwykle szczupłe ramy, w których zostało ono ujęte — ramy zwyczajnej estrady koncertowej, a nie „normalnej" sceny — narzucają inscenizatorom specjalne warunki, uniemożliwiając im równocześnie korzystanie z najprymitywniejszych nawet urządzeń technicznych, bez których współczesna scena obejść się nie może. Licząc się z tymi warunkami — sprowadzono budowę scenicznego wnętrza do najniezbędniejszych elementów, gdzie najprostsze akcesoria, tło ledwo naszkicowane, — muszą sugerować przestrzeń i charakter miejsca. W ten sposób, z konieczności niejako, powraca „Cricot" do dawnych metod wypróbowanych przez tradycję, do wyobrażenia wnętrza o charakterze umownym, do plastycznej syntezy przedstawienia, wywodzącej swój rodowód po części z komedii dell'e arte, z teatru linoskoczków paryskich — po części zaś z teatru szekspirowskiego. Przyznać trzeba z niemałą satysfakcją, że inscenizatorzy wspomnianego utworu scenicznego wywiązali się ze swego trudnego zadania bez zarzutu, zmierzając w prostej linii do przetworzenia rzeczywistości w duchu praw teatru. Rzeczywistość ta doskonale zestraja się z treścią granego utworu, podniecając wyobraźnię widza i podkreślając równocześnie wymowę ruchu i gestu aktora na scenie.

Głównym elementem, budującym przestrzeń sceniczną jest tu kolor, jako żywa, intensywna plama kontrastowa. W „Mistrzu Pathelin", tylna ściana gra muzyką jasnych, aksamitnych tonów o rzadko u nas widywanej świetności dekoracyjnej. Na tym świetlistym tle dziwnie przedstawiają się postacie komedii w swych ciemnych przeważnie kostiumach groteskowych, gdzie dawne wzory średniowieczne i fantazja autora inscenizacji złożyły się na całość oryginalną i prawdziwie malarską. Akcesoria i rekwizyty uproszczone do ostatnich granic, harmonizują z tekstem utworu, dając wrażenie wytwornej prostoty i budząc uśmiech przyzwolenia na ustach widza. Nie jest to, rozumie się, najwyższy szczyt możliwości plastycznych w ujęciu scenicznego wnętrza, lecz udatna bądź co bądź próba harmonijnego zgrania tła na którym akcja się odbywa, z pozawidowiskowymi elementami przedstawienia. Eksperyment wprawdzie nie nowy — ale podjęty niemal w całości od strony wizualnej dialektyki barw z pominięciem ich symbolicznego i „literackiego" znaczenia. W ten sposób powraca plama barwna na scenę w postaci ważnego czynnika kompozycyjnego.

Teatr był, jest i będzie kolebką marzeń młodzieńczych, z których po wielu mniej lub więcej udanych próbach i doświadczeniach — rodzi się nowy gest twórczy na scenie.

K. WINKLER.



„CRICOT" „Mistrz Pathelin". Scena z komedii średniowiecznej

Paląca sprawa

w zakładach żyrardowskich

Robotnice Zakładów Żyrardowskich, Oddział Przędzalniczy czekają z niecierpliwością na orzeczenie Ministerium w sprawie wprowadzania w życie jednej maszyny na oddziale przędzalni lnu.

W dniu 3 grudnia licznie zebrane robotnice na zgromadzeniu uchwaliły rezolucję, domagającą się przyspieszenia wprowadzenia w życie powyższej decyzji.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich dniach zapanowała wśród robotnic formalna panika, ponieważ w jednym tylko tygodniu zachorowało z przepracowania 28 robotnic.

Również zebrani wyrazili swoje niezadowolenie z powodu odwlekania przez Zakłady Żyrardowskie zwołania konferencji w sprawie podwyżki na niektórych gatunkach przędzy — w myśl umowy, zawartej pomiędzy Związkiem Klasowym i delegatami a Zakładami Żyrardowskimi na ostatniej konferencji, która się odbyła w czasie strajku okupacyjnego.

Na Górnym Śląsku

Zdefraudowanie pieniędzy podatkowych

Wielką sensację wywołało w Chorzowie wykrycie nadużyć w biurze poborów podatkowych magistratu chorzowskiego. Komisja kontrolna przeprowadziła w tym biurze niespodziewaną rewizję, w wyniku której wykryto nadużycia. Na koncie jednego z poborców podatkowych, Józefa Leksego, stwierdzono brak 21.477,71 zł., które Leksy ściągnął z podatników i nie odstawił do kasy.

Leksy, który przebywał podczas kontroli poza magistratem, dowiedziawszy się o wykryciu malwersacji, przez kilka dni ukrywał się. Wreszcie zgłosił się sam w policji i przyznał się do winy. Oświadczył przy tym, że gotów jest zwrócić zdefraudowane pieniądze, na dowód czego wpłacił nawet 1000 zł. jako pierwszą ratę.

Policja po przesłuchaniu przekazała Leksego do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego, na którego wniosek osadzono go w więzieniu. Prokurator po ukończeniu dochodzeń napisał akt oskarżenia i przesłał go do Sądu, który z kolei przesłał również akt oskarżonemu.

W przepisowym terminie wpłynął do Sądu Okręgowego wniosek obrońcy Leksego o przekazanie oskarżonego pod obserwację psychiatryczną, gdyż, jak wynika z załączonego do wniosku świadectwa lekarskiego, Leksy cierpi na zaburzenia umysłowe.

Na posiedzeniu niejawnym Sąd Okręgowy przychylił się do wniosku obrony i postanowił przekazać Leksego na trzytygodniową obserwację do Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku. Leksego odtransportowano pod eskortą policyjną do Rybnika.

Samorządy uczciły pamięć wynalazczyni radu

W 30-tu miastach ulice Curie-Skłodowskiej

Władzom nadzorczym przekazano uchwały samorządów miejskich związanych z uczczeniem pamięci wynalazczyni radu, genialnej laureatki Nobla, Marii Curie-Skłodowskiej. 30 większych miast w Polsce nazwało imieniem Marii Curie-Skłodowskiej główne ulice.

Galeria „Ludzi Mikrofonu"

znajduje się w Radio-Informatorze na r. 1939

Już w drugiej połowie grudnia ukaże się „Radio Informator-Kalendarz. Przewodnik Radiosłuchacza na rok 1939", który w roku ubiegłym zdobył sobie sympatię, zaufanie i wielką popularność wśród najszerszych rzesz radiosłuchaczy. „Radio Informator" ukaże się, jak i w roku ubiegłym, pod redakcją Eugeniusza Świerczewskiego, przy współpracy najwybitniejszych znawców zagadnień radia w Polsce.

Rocznik „Radio - Informatora" na rok 1939 ukaże się w znacznie rozszerzonej formie, przy czym główny nacisk położony zostanie na część fotograficzno-albumową, zawierającą obszerną galerię wszystkich tych, którzy bądź występują przed mikrofonem, bądź też pracują za kulisami, umożliwiając sprawne funkcjonowanie skomplikowanego mechanizmu poszczególnych rozgłośni polskich.

Dzięki temu wszyscy „ludzie mikrofonu", a więc artyści, śpiewacy, kapelmistrzowie, literaci, znakomici prelegenci, popularni radiosprawozdawcy, speakerzy, znane ze słyszenia radiosłuchaczom typy regionalne, oraz reżyserzy, inżynierowie i technicy radiowi staną przed oczyma czytelników „Radio-Informatora".

Poza tak ujętą częścią informacyjną, duży nacisk położony będzie na dział informacyjno-praktyczny, w którym nie zabraknie niczego co mogłoby służyć radą i pomocą tak posiadaczowi odbiornika lampowego, jak i detektorowego.

Wreszcie podkreślić należy, że do 15-go grudnia każdy radiosłuchacz może zamawiać „Radio Informator" za 50% ceny normalnej, t. j. za zł. 1. (jeden złoty), zamiast zł. 2 (dwa).

Przedpłatę wnosić należy na konto P.K.O. 14.134 Radio-Informatora.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO.

W Koninie znaleziono zwłoki 64-letniego Szczepana Żebrowskiego, kasjera kolejowego, w stanie zupełnego rozkładu. Okazało się, że Żebrowski popełnił samobójstwo jeszcze w ostatnich dniach listopada, zażywając jakiejś trucizny, prawdopodobnie w obawie przed skutkami braków w kasie kolejowej.

UTONIĘCIE.

W Prusinowie, pow. śremski, wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie kuzyn właściciela 200 morgowego gospodarstwa Toboły, młody chłopak, wysłany wczesnym rankiem na torfowisko ze śniadaniem dla robotnika, pilnującego narzędzi koło torfowiska — wskutek ciemności wpadł do głębokiej wody torfowiska i utonął.

WYBUCH NABOJU.

W Wielonku, pow. szamotulski, 17-letni syn miejscowego rolnika, Edmund Szufera, manipulował przy naboju przyniesionym z pola. Nagle nabój eksplodował i pokaleczył chłopca oraz jego młodsze go brata i siostrę. Obu chłopców, którzy odnieśli ciężkie obrażenia, przewieziono do szpitala. Lżej ranną dziewczynkę pozostawiono na kuracji w domu.

WPADŁ POD POCIĄG.

Na torze kolejowym w pobliżu wsi Zasieki 39-letni Władysław Glażewski, handlarz trzody, wracając do domu w stanie nietrzeźwym, wpadł pod pociąg towarowy i poniósł śmierć na miejscu.

ODCIĄŁ SOBIE DŁOŃ.

8-letni Władysław Szymczak — zamieszkały w Łodzi przy ul. Wolborskiej, usiłował przy pomocy siekiery sporządzić oś do wózka. W pewnej chwili chłopiec zamierzył się tak nieszczęśliwie, że odciął sobie dłoń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 11 grudnia.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Katowicka. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Transm. z Kosa (przez Poznań). 11.00 „Z różnych stron" (płyty). 11.45 Audycje dla wsi w programach radiowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. (ze Lwowa). 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiedowa (z Wilna). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Rec. fortep. w wyk. Alex de Greeff (z Holandii). 17.00 „Pierwszy dzień" — obrazek Stanisława Rembeka. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie (z Łodzi). W przerwie o godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Słynni wirtuozi (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muz. tan. 21.45 „Jako żak babie do nieba posłował" — farsa Hansa Sachsa. 22.15 D. c. muz. tan. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.30 Franc. muzyka baletowa (płyty). 15.25 Soliści: Irena Gadejska — sopran, Stefan Herman — skrzypce. 16.00 Zespół Jana Różewicza. 17.00 Muz. tan. (płyty). 21.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów: Maurice Ravel: 22.05 Słynni kompozytorzy (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 12 grudnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik, 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: Pog. dla dzieci młodszych. 11.15 Walce Straussa — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Oratorium" — audycja dla liceów. 15.00 „S. O. S." — słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Orkiestra Wileńska. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Kronika naukowa: „Biologia". 16.35 Najpiękniejsze kwartety. 17.30 Od Jordanu do Libanu — felieton. 17.45 Muz. — płyty. 17.50 20 lat przemysłu elektrycznego. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Rozmaitości muz. — koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Widoki rozwoju handlu polskiego — przemówienie min. Antoniego Romana. 21.10 Koncert z okazji 50-letniego Jubileuszu Zygmunta Moczyńskiego. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Dzieje symfonii pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.35 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. francuskim.

WARSZAWA II: 14.00 Ork. Katowicka. 14.50 Koncert popularny — płyty. 15.05 Zapomniane piosenki — płyty. 15.35 Francuskie utwory sym. — płyty. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Michał Śląski. 17.00 Panie posterunkowe na stanowisku — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 18.50 Warszawa wczoraj, dziś i jutro — pog. 21.00 Muz. lekka — płyty. 21.15 Sztuka twórcza, anegdotyczna i dekoracyjna — odczyt. 21.35 Rec. klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 2.00 Muz. tan. z dancingu. 23.00 Rec. śpiewaczy Ady Witowskiej - Kamińskiej. 23.15 Twórczość Chopina — płyty.

Wiadomości sportowe

SENSACJE DNIA

NIEZWYKŁY PROTEST POZNAŃSKICH LEKKOATLETÓW.

W Poznaniu odbyło się przy udziale delegata PZLA p. Konsula Sosnickiego roczne walne zgromadzenie POZLA.

Jak wykazało sprawozdanie — sport ten w ostatnim roku w dalszym ciągu stracił na zainteresowaniu i żywotności i wykazał pewien zanik. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak reprezentacyjnego boiska wraz z bieżnią. Stadion miejski jest od przeszło 2 lat zamknięty, a otwarcie jego, po gruntownej przebudowie, nastąpi dopiero w jesieni 1939 r., tak, że dopiero w 1940 r. będą z niego mogli korzystać lekkoatleci. Pozostałe bieżnie nie nadają się do urządzania reprezentacyjnych imprez. Dalszym powodem obecnego stanu poznańskiej lekkiejatletyki, ongiś najsilniejszego ośrodka w kraju — jest brak własnego sekretariatu i funduszów na opłacenie własnej siły biurowej oraz w niemniejszej mierze brak chętnych ludzi do pracy i brak pomocy władz. Ustępujący zarząd pracował w ciągu roku w składzie bardzo zdekompletowanym. Mimo takich warunków POZLA przeprowadził zgodnie z programem wszelkie przewidziane imprezy, które niestety pod względem kasowym dały poważny deficyt, a pod względem propagandowym wypadły słabo. Zdarzyło się nawet, że na bieżni było tylu zawodników, ilu widzów na trybunie.

Dotychczasowy zarząd POZLA względnie jego poszczególni członkowie mając dobro poznańskiej lekkoatletyki na względzie, a widząc wszelki brak pomocy ze strony władz i odpowiednich instytucyj, żadnych mandatów nie przyjęli.

Zgromadzenie przyjęło następnie rezolucję:

„Roczne walne zgromadzenie doszło po obszernej dyskusji do przekonania, że w obecnych warunkach praca POZLA uniemożliwia mu dalsze prowadzenie działalności. Przyczyny, które na to się składają to m. in. brak reprezentacyjnego boiska, sekretariatu oraz funduszów na niezbędne wydatki, złączone z pracą. Ponieważ ze strony władz i urzędów, mimo obietnic i zapewnień okazał się brak należytego zrozumienia dla potrzeb POZLA — roczne walne zgromadzenie nie znalazło kandydatów, którzyby w tych warunkach zdecydowali się przyjąć urzędy, wobec sytuacji nierealnych widoków poprawy. Dlatego roczne walne zgromadzenie poleca dotychczasowemu zarządowi dalsze pełnienie swych agend na przeciąg jeszcze dwóch miesięcy, a w tym czasie znaleźć przy pomocy PZLA właściwe rozwiązanie".

ZAPAŚNICTWO

PASTA PROWADZI W ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY

W zapaśniczych mistrzostwach Warszawy klasy A, Pasta zremisowała z Elektrycznością 11:11.

Tabela przedstawia się następująco: 1) Pasta 4 mecze, 7 pkt. st. walk 59:30, 2) Skra 4 mecze 6 pkt. st. walk 58:33, 3) Rywal 3 mecze 4 pkt. st. walk 37:28, 4) Elektryczność 3 mecze 3 pkt st. walk 38:28, 5) Legia 4 mecze 2 pkt. st. walk 20:66, 6) Fort Bema 4 mecze 0 pkt. st. walk 33:60.

NIEDZIELNE IMPREZY

NIEDZIELNE IMPREZY

W Warszawie odbędą się imprezy następujące:

Sala konferencyjna PUWF. godz. 9.30, walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego.

Polskie Radio, godz. 20.30 Audycja olimpijska Polskiego Radia.

Ujeżdżalnia dywizjonu artylerii konnej, godz. 10.30, zawody konne dla pań, jeźdźców cywilnych i wojskowych.

Sala Orkanu, godz. 12, mecz bokserski I klasy B Skra — Orkan.

Sala Orkanu, godz. 19, finały pierwszego kroku bokserskiego.

W Radomiu, mecz bokserski klasy B Broń — Skra.

Sala Skry, godz. 17, zapaśnicze mistrzostwa Warszawy: Skra — Elektryczność (kl. A), Lauda — Pasta II (kl. B.).

Sala Fortu Bema, godz. 11, mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy: Fort Bema — Rywal (kl. A.), Elektryczność II — Skra II (kl. B).

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz bokserski Polska — Estonia, mecz piłkarski Union Touring — Polonia oraz mecz szermierczy Tramwajarze — Polonia.

W Białymstoku mecz bokserski Polonia — repr. Białegostoku.

W Katowicach, mecz hokejowy Dąb — kurs instruktorski.

Kronika lwowska

UROCZYSTOŚCI NIEPODLEGŁOŚCIOWE.

Klasa robotnicza Lwowa, wierna ideom *niepodległości, wolności i wyzwolenia społecznego* urządziła w ostatnich tygodniach cykl uroczystości dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. W Komitetach Dzielnicowych i Związkach Zawodowych odbyły się odczyty i akademie. Związek Robotników Budowlanych urządził ostatnio uroczysty wieczór w sali „Ul" przy ul. Ossolińskich, gdzie własnymi siłami wystawiono sztukę „Śmierć Okrzei".

W niedzielę, 4-go grudnia, o g. 10-ej przed południem, przed domem Pracowników Komunalnych odbyło się *przemianowanie ulicy na ul. im. B. LIMANOWSKIEGO.* Pomimo niesprzyjającej pogody zebrali się bardzo licznie członkowie PPS. i Związków Zawodowych ze sztandarami. W uroczystości tej wzięły także udział orkiestra Pracowników Komunalnych i chór Związku Robotników Budowlanych. Przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu miejscowego, tow. Skalak.

Na zakończenie cyklu odbędzie się w niedzielę 11 grudnia o godz. 10-ej przed południem *Uroczysta Akademia w Teatrze Rozmaitości.* Na akademii przemawiać będzie przedstawiciel Centr. Kom. Wykonawczego PPS., tow. Kazimierz Pużak. Komitet miejscowy P.P.S. T.U.R. i Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych wzywają zorganizowaną klasę robotniczą do masowego udziału w obchodzie.

PRZECIWKO ZAJŚCIOM NA TERENIE LWOWSKICH WYŻSZYCH UCZELNI.

Ostatnio odbyły się dwa zebrania komitetu PPS oraz konferencja Związków Zawod. i przedstawicieli komitetów dzielnicowych, na których —po omówieniu spraw organizacyjnych — poruszono także sprawę dzikich ekscesów, urządzanych na terenie wyższych uczelni lwowskich przez bojówki endeckie. Ofiarą tych napadów padły życia dwóch młodych studentów pochodzenia żydowskiego.

Tak komitet PPS, jak i konferencja, powzięły jak najenergiczniejszy protest przeciwko zbrodniom chuliganerii. Wyrażono przy tym opinię, że „już najwyższy czas skończyć z bezkarnością niezna nych sprawców".

Od Redakcji

Dalszy ciąg odcinka powieściowego ukaże się we wtorek.

Kącik radiowy

WESOŁA NIEDZIELA.

Pogodnie zapowiada się niedzielny program radiowy. Muzyka rozrywkowa, lekka nadawana będzie o wszystkich porach dnia. Szczególnie miło spędzą radiosłuchacze popołudnia, słuchając „Podwieczorku przy mikrofonie", nadawanego z Polskiej YMCA. w Łodzi o godz. 17.20. Wystąpią w nim świetni artyści, jak Maryla Karwowska; Janusz Popławski, pełna humoru i wdzięku Maria Chmurkowska w roli recytatorki i konferensjera, oraz orkiestra dęta Polska Dzieci Łodzi pod dyr. Aleksandra Gała.

Wieczorem przygrywać będzie do tańca Mała Orkiestra P. R. z udziałem refrenistów: Irmy Kozłowskiej i Edwarda Jasińskiego.

Nerwy ze stali

...sprzydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala Wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach magistrat Wolskiego ze znak ochron. „Pasiverosa" zawierających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o właściwościach uspokajających. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

5 Głosujcie dnia 18 grudnia na listę nr. 5
Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych

KRONIKA KRAKOWSKA

Lista kandydatów nr. 5
Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawod.

OKRĘG I.

1. Zygmunt Bocian, sekretarz generalny Centralnego Zw. Rob. Przem. Chemicznego.
2. Mgr. Zygmunt Gross, adwokat.
3. Franciszek Kubanek, em. urzędnik Ubezpieczalni Społecznej.
4. Stan. Krystyn Zaremba, docent Uniw. Jagiell.
5. Kazimierz Winiarski, krawiec.
6. Kazimierz Ścibor, urzędnik prywatny.
7. Franciszek Kalemba, pracownik miejski.
8. Antonina Średnicka, dozorczyni domu.
9. Tomasz Trąbka, robotnik krawiecki.
10. Stanisław Lorenz, em. starszy rewident kolejowy.
11. Helena Rusek, pracownica domowa.
12. Franciszek Wójcik, krawiec.
13. Włodz. Śwituszak, szlifierz szkła.
14. Jadwiga Noworyta, robotnica fabryki „Herbewo".
15. Władysław Szaraj, tramwajarz.
16. Władysław Kosobudzki, funkcjonariusz miejski.

OKRĘG II.

1. Jan Sawicki, murarz, sekretarz okręgowy Centr. Związku Rob. Przem. Budowl.
2. Stanisław Karton, kontroler tramwajowy.
3. Wiktor Koczub, sekretarz okręgowy Zw. Zaw. Drukarzy.
4. Władysław Jura, urzędnik Centr. Związku Górników.
5. Michał Dudzicki, robotnik piaskarski.
6. Aleksander Wójcik, tramwajarz.
7. Franciszek Rusin, kelner.
8. Józefa Rzeźnikowa, bibliotekarka.
9. Bolesław Radziszewski, pracownik wodociągów miejskich.
10. Hilary Giecewicz, pracownik miejski.
11. Stanisław Drążkiewicz, kaflarz.
12. Antoni Trzmiel, tramwajarz.
13. Rudolf Kohut,
14. Alfons Wojdyła

OKRĘG III.

1. Stefan Czerwieniec, buchalter.
2. Dr. Antoni Pajdak, adwokat.
3. Maria Ściborowa, pracownica fabryki tytoniu.
4. Adam Lenczowski, murarz.
5. Ludwik Żywiecki, blacharz.
6. Ludwik Ziąbek, czeladnik piekarski.
7. Leopold Wojtanowicz, ślusarz.
8. Maria Syrek, gos. domowa.
9. Wojciech Zioło, emer. robotnik fabryki tytoniu.
10. Feliks Szczypuła, tramwajarz.
11. Walenty Bączek, emer. robotnik fabryki tytoniu.
12. Józef Zając, mechanik w fabryce tytoniu.

OKRĘG IV.

1. Kazimierz Przybyś, sekretarz Rady Związków Zawodowych.
2. Jerzy Peller, sekretarz okręgowy Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.
3. Wojciech Murzyn, kierownik Społ. Biura Pośr. Pracy.
4. Wacław Erker, majster cukierniczy.
5. Marian Słowiak, robotnik.
6. Maria Łapczyńska, robotnica fabryki Piaseckiego.
7. Józef Adamczyk, brukarz.
8. Edmund Fetter, krawiec.
9. Jan Krausiewicz, emeryt kolejowy.
10. Jan Stanecki, szofer.
11. Jan Modesan, tramwajarz.
12. Franciszek Kubaty, pracownik fryzjerski.
13. Józef Paciorek, dozorca domu.
14. Tadeusz Reingruber, emer. pracownik elektrowni miejskiej.
15. Jakób Opach, pracownik tramwajowy.
16. Franciszek Strug, dozorca domu.

OKRĘG V.

1. Mieczysław Mastek, administrator domu ZZK, b. poseł.
2. Karol Wrona, pomocnik maszynisty.
3. Teodor Jan Piotrowski, pracownik spółdzielczy.
4. Stanisław Stączek, em. inspektor kolejowy, b. minister.
5. Piotr Flacht, pomocnik maszynisty.
6. Franciszek Gałczyński, [illegible]larz.
7. Jan Kołacz, pracownik Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych.
8. Wacław Bezdek, em. pompiarz kolejowy.
9. Stanisław Kuciel, em. przetokowy.
10. Leopold Felger, em. majster kolejowy.
11. Stanisław Burman, em. kierownik pociągu.
12. Stefan Suka, dozorca domu.
13. Witalis Wolański, ślusarz.
14. Jakób Gaudyn, flisak.
15. Walenty Grabacki, em. ślusarz kolejowy.
16. Jan Kęsek, rolnik.

OKRĘG VI.

1. Rudolf Bator, emeryt kolejowy.
2. Michał Florków, sekretarz okręgowy Zw. rob. przem. metalowego.
3. Marian Wroński, bronzownik w fabryce Zieleniewskiego.
4. Prokop Maceluch, emer. pracownik miejski.
5. Stanisław Wójcik, urzędnik prywatny.
6. Agata Pietrusówna, pracownica domowa.
7. Stanisław Mrożek, urzędnik prywatny.
8. Roman Ibkowski, modelarz.
9. Józef Biedroń, cieśla.
10. Antoni Zębaty, cukiernik.
11. Stefan Kupczyk, czeladnik masarski.
12. Władysław Zachara, kamieniarz.
13. Maciej Bialik, emer. magazynier kolejowy.
14. Michał Migdał, emer. robotnik.

OKRĘG VII.

1. Mieczysław Bobrowski, krawiec.
2. Maksymilian Statter, dziennikarz.
3. Adam Bujas, szofer.
4. Ludwik Pyznarski, mistrz szewski.
5. Stanisław Ulatowski, sekretarz Zw. Zaw. rob. rolnych.
6. Jan Gromek, cieśla.
7. Maria Stanakówna, mandantka adwokacka.
8. Kazimierz Kopczyński, urzędnik prywatny.
9. Konrad Lubański, tramwajarz.
10. Władysław Balus, pracownik umysłowy.
11. Stanisław Dziadur, robotnik.
12. Franciszek Staszczak, pomocnik drukarski.
13. Eleonora Rusek, robotnica fabryki „Altesse - Wisła".
14. Antoni Kruczek, dozorca domowy.

OKRĘG VIII.

1. Dr. Józef Rosenzweig, adwokat.
2. Marcin Łachecki, sekretarz Zw. Prac. Komunalnych.
3. Adam Bulsiewicz, inwalida wojenny, szewc.
4. Ignacy Bubisz, starszy ślusarz kolejowy.
5. Ludwik Polak, tramwajarz.
6. Stefan Guszlewicz, szofer.
7. Józef Kluska, tramwajarz.
8. Karol Lichota, tramwajarz.
9. Wacław Wojtasik, pracownik fryzjerski.
10. Stefania Nyczówna, pracownica domowa.
11. Stanisław Puchalski, em. pracownik miejski.
12. Józef Gajos, dozorca domu.
13. Andrzej Hein, robotnik wapienników miejskich.
14. Klemens Czyżowski, dozorca domu.
15. Piotr Czernek, robotnik wapienników miejskich.
16. Teofil Gurtler, emer. pracownik miejski.

OKRĘG IX.

1. Dr. Romauld Szumski, redaktor „Naprzodu".
2. Stanisław Cekiera, sekretarz okręgowy Zw. rob. przem. spożywczego.
3. Władysław Kordys, stolarz kolejowy.
4. Marian Bomba, stolarz w fabryce „Solvay".
5. Marcin Waligóra, robotnik ziemny.
6. Roman Soczówka, pracownik Polskiego Monopolu Spirytusowego.
7. Jakób Walusiak, kaflarz.
8. Jakób Słowik, monter.
9. Dymitr Marendziuk, tramwajarz.
10. Stanisław Krówka, monter.
11. Franciszek Wiater, białoskórnik.
12. Wojciech Hyla, robotnik krawiecki.
13. Józef Opydo, robotnik fabryki „Suchard".
14. Waleria Grzybczykowa, robotnica fabryki Piaseckiego.

OKRĘG X.

1. Dr. Wacław Seidl, lekarz.
2. Jan Mularz, malarz.
3. Karol Żyła, kupiec.
4. Kazimierz Łuczak, posadzkarz.
5. Saturnin Nowakowski, pracownik tramwajowy.
6. Julia Matogowa, robotnica fabryki „Herbewo".
7. Mieczysław Lipiński, szofer.
8. Mieczysław Kraska, szewc.
9. Franciszek Płatek, piekarz.
10. Jan Pająk, cieśla.
11. Tomasz Dzlektarz, murarz.
12. Józef Gołębiowski, malarz.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! OBYWATELE!

Wyborcy i wyborczynie listy Nr. 5

W niedzielę, 11 grudnia 1938 r., o godzinie 10 przed południem, w sali „Starego Teatru" odbędzie się

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

Przemawiać będą: tow. Józef Grzecznarowski, prezydent miasta Radomia, bojownik rewolucji 1905 roku, dwukrotnie skazany na śmierć przez sądy carskie, oraz kandydaci listy Nr. 5.

Wyborcy i Wyborczynie! Przybywajcie masowo!
FASZYZM PRZEZ KRAKÓW NIE PRZEJDZIE!

Dla zamanifestowania dążeń kobiet pracujących odbędzie się w niedzielę, 11-go grudnia, o godz. 4-ej po poł. w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16,

ZGROMADZENIE KOBIET
pod hasłem:
Kobiety pracujące w walce o Ratusz dla Ludu!

Przemawiać będą kandydatki z listy Nr. 5. Jawcie się licznie, by zamanifestować, że wiernie stoicie pod okrytymi chwałą sztandarami P. P. S.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje zwycięstwo listy Nr. 5-ty.

Z miasta

WYSTAWA KANARKÓW HARCEŃSKICH.

W dniu 11 grudnia b. r. odbędzie się wystawa kanarków harceńskich połączona z konkursem śpiewu. Wystawa odbędzie się w Krakowie przy ul. św. Jana 6, w Sali Saskiej.

Niskie ceny wstępu dają możność każdemu słuchania setek skrzydlatych śpiewaków.

Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci i młodzieży 20 gr.

MIŁOŚĆ I RASA.

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 grudnia, o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, odczyt Maksymiliana Boruchowicza p. t.: „Miłość i rasa". Po odczycie dyskusja.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4

Polska Partia Socjalistyczna

Towarzysze, Towarzyszki, Robotnicy, Pracownicy Umysłowi, Kobiety.

W poniedziałek dnia 12 grudnia 1938 r., o godz. 4,30 po południu, w sali

HOTELU POD ORŁEM

w Białej Krakowskiej — odbędzie się

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem obrad:
1) Ogólna sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Zbliżające się wybory do rad miejskich i gromadzkich.

Przemawiać będą: b. poseł tow. Jan Stańczyk z Krakowa i towarzysze miejscowi.

Towarzysze, Towarzyszki,

Przyjdźcie masowo na zgromadzenie, by zamanifestować swą niezłomną wolę walki o Wolność, Demokrację i Socjalizm.

Niech żyje PPS.

Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. w Białej Krakowskiej

Wiec młodzieży pracującej

We wtorek dnia 13 grudnia b. r. o godz. 16.30, w sali Domu Robotniczego w Bielsku, odbędzie się wiec młodzieży pracującej pod tytułem:

MŁODZIEŻ WALCZY O KULTURĘ

Przemawiają: tow. sekr. J. Zawierucha oraz delegaci Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego, Młodzieży Wiejskiej „Znicz" i Siły.

Młodzieży pracująca wsi i miasta, wołamy Cię pod czerwone sztandary młodego pokolenia Polski Pracującej przeciwko monopolowi na oświatę klasy posiadającej, do walki o wolność oświaty i kultury, o socjalizm, gdyż socjalizm to postęp, socjalizm to kultura, socjalizm to Wolność.

Wstęp wolny.

Zarząd — Siły.

Zmiana

LOKALU OKRĘGOWEGO INSPEKTORATU PRACY NR. VII.

Od dnia 12 b. m. Inspektorat Pracy Okręgu VII będzie się mieścił przy ul. Zyblikiewicza nr. 20, parter, front, nr. tel. 221-13.

INSPEKTORATY PRACY OBWODU 38 NR. TEL. 124-25 I OBWODU 39, tel. 142-22, mieszczą się przy ul. Straszewskiego 28.

Gen. Haller za „Ozonem"

„Polski Blok Katolicki" w Krakowie szumnie rozreklamował zgromadzenie przedwyborcze, na którym będzie przemawiał wódz Stronnictwa Pracy, gen. J. Haller.

Polski Blok Katolicki połączył się z ozonowym „Frontem chrześcijańskim" będzie więc gen. Haller przemawiał za „Ozonem".

Naprawdę „trudno nie pisać satyry".

Sprostowanie

W związku z naszą notatką w numerze 350 z dn. 8 grudnia b. r. p. t.: „Dwaj dzierżawcy kiosków tytoniowych", prostujemy wiadomość, jakoby dzierżawcy kiosku pod fabryką Zieleniewskiego zdzierali afisze wyborcze listy nr. 5. Notatka polegała na nieporozumieniu.

„Kino Muzeum" dla TUR

W niedzielę, dnia 11 listopada, o godzinie 7 wieczorem wyświetla Kino Muzeum dla TUR, [illegible] film wiedeński p. t.:

„PRATER",

Wiedeń, miasto minionych wesołych piosenek, zabaw, uciech i beztroskiego życia. W rolach głównych: Magda Schneider i Willi Eichberger. — Ponadto doborowe uzupełnienie.

Bilety do nabycia przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 11 grudnia.

6.15 „Surmy śląskie" — w wykonaniu Kwartetu Orkiestry K. P. W. w Katowicach. A. Neujack, opr. J. Leszczyńskiego: Spuście nam — pieśń adw., Stanisław Czapski, opr. J. Leszczyńskiego: Trzy pieśni górnośl. a) Pij syneczku, b) Kiech ja był mały, c) Jak Jaś konie poił. 6. 25 Program na dziś. 6.30 Koncert poranny. Gra Orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Kazimierza Kanasia. 7.10 „Rachunkowość gospodyni wiejskiej"—pogadanka Anny Niesiołowskiej. 8.45 „Niepłodność u bydła zagraża racjonalnej hodowli" — pogadanka dra Karola Raflńskiego. 8.55 Poranna zmiana warty (płyty): Siede Chiński patrol uliczny, Amers: Szkocki patrol (wykona ork. Marka Webera). 9.05 Organizacja pracy kulturalnej w ośrodkach robotniczych" — pogadanka Szymona Kędryny. 11.00 Z różnych stron — koncert rozrywkowy (płyty z W-wy). 13.05 Przeczytajmy coś o lotnictwie — wygłosi Zdzisław Hierowski. 14.40 „Co słychać na Śląsku?" — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno - muzyczna. 19.30 „W niedzielę przy żeleźnioku" — audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 23 05 Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 12 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Walce Straussa w różnych interpretacjach — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 Muzyka — płyty z Warszawy. 18.00. Za miedzą — audycja słowno - muzyczna z udziałem Orkiestry Rozgłośni katowickiej. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 a) Słuchowisko: „Trio" Leona Lenza — tłum. i radiof. Zofii Jachimeckiej (z Krakowa), b) Pieśni w wyk. Heleny Gliszczyńskiej (sopran) przy fortep. Wacław Geiger (z Krakowa). 23.05 Zakończenie audycji.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Radulskiego tragikomedia Marii Jasnorzewskiej p. t. „Baba-Dziwo", której premiera odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia. W głównej roli kobiecej wystąpi Stanisława Wysocka.

Niedziela, 11 grudnia popol. „Klątwa", wiecz. „Rodzina Whiteoak'ów"

ANDRE NAVARRA,

znakomity czelista, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, dnia 11 b. m. w Starym Teatrze. Program koncertu o wysokiej wartości muzycznej obejmuje dzieła Haydna, Bacha, Bouberta, Debussy'ego, Granadosa, Faure'a i Sassado.

IGNACY FRIEDMAN,

światowej sławy pianista - wirtuoz, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek, 15 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 6.50 są już do nabycia w kasie [illegible] Teatru.

Kina

ADRIA: „Paweł i Gaweł".
ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem" i „Drapieżne maleństwo".
LOPP: „Złotowłosa".
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
SCALA: „Zgrzeszyłam".
STELLA: „Przedziwne kłamstwo".
ŚWIT: „Ultimatum".
UCIECHA: „Zapomniana melodia".
WANDA: „Strachy".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Więzień królewski".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 11 grudnia.

8.45 Pogadanka dla rolników: „Rolnik w zimie ma wiele pracy"— wygł. inż. Mieczysław Nowak. 8.55 Muzyka ludowa. Pieśni białoruskie (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. 11.00 Muzyka operowa (płyty). 13.05 „Kultura i sztuka": Sprawy teatralne omówi J. A. Gałuszka. 14.40 Dobra książka: Fragmenty z „Pamiętników" Jana Chryzostoma Paska — czyta Ludwik Ruszkowski. 14.55 Muzyka polska (płyty). 15.15 Gawęda regionalna: „Co się raz przytrafiło Staśkowi Gąsiorowemu" — wygł. Jan Tylka. 19.30 Koncert muzyki podhalańskiej w wyk. orkiestry symfonicznej K. P. W. z Nowego Sącza pod kier. Antoniego Wrońskiego. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 12 grudnia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 L. Beethovena: Koncert skrzypcowy D-dur (Fr. Kreisler(— płyty. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Program. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt: „Przyroda pierwszym inżynierem i artystą" — wygłosi inż. Władysław Muller. 18.10 Recital fortepianowy Małgorzaty Rudówny. 22.00 a) Słuchowisko: „Trio" Leona Lenza, tłumaczenie i radiofonizacja Zofii Jachimeckiej, b) Pieśni w wykonaniu Heleny Gliszczyńskiej (sopr.), przy fort. Wacław Geiger. 1) J. Wertheim (sł. Z. Dębickiego). Czarne motyle, 2) B. Wallek - Walewski (sł. A. Meyerównej): Drży gałązka, 3) St. Niewiadomski (przekład Lisowskiego): Menuet, 4) A. Greczaninow: Kołysanka, 5) J. Dobrzyński (tłum. R. Kwiatkowski): Japońska Piosenka. 23.05 Zakończenie audycji.

Ogłoszenia drobne

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 1.